

Plasmo powstałe z ruchu „Solidarności”
Redakcja wydawnictwa:
Zbigniew Ciechanowski, Włodzisław Niedzielski,
Krzysztof Kozłowski, Dariusz Kopycki
Wydawca: „Lumen” Krotoszyn

RZECZ

krotoszyńska

ORGAN MALKONTENTÓW

MARZEC

1993 rok Cena 3.500 zł

nr 3 (35)

W CZYM RZECZ? Ano w tym, że przed trzema laty na krotoszyńskim rynku jakieś dziwne postacie sprzedawały nikomu nie znana gazetę. Nie wrocono jej długiego żywota, ale ona jest. Trzymacie ją Państwo w rękach. W okazji jubileuszu drukujemy — po raz pierwszy zresztą — szopkę. Mimo upadku komunizmu marzec ciągle kojarzy się z kobietami. Temat kobiecy przewija się przez bieżące wydanie „Rzecz”. Składają się nań i fraszki i wyniki sondy ulicznej. Wśród autorów też są kobiety: Romana Hyska, Ewa Witek z Wrocławia, Jola Junatowska i pani Alina Manikowska. Wszędzie Kobietom — nie tylko naszego zwoła — zyczajowo ciepłe słowa. **BĄDŹCIE PIĘKNE I WYSTĘPNE. BO ZABIJE NAS W KOŃCU TA KRYZYSOWA NUDA!!!**

(red.)

PRZECZYTAJ!!!

Rudny M. lubi się skarżyć? s. 9 • Informacje fiskusa s. 10 • Prof. Świdorski — dwa spojrzenia s. 4, 6 • „Chemiczna się gniewa s. 7 • Szopka na jubileusz s. 3 • Burmistrz na linie s. 1, 5 • Kobieta we fraszce s. 8 • Huknęło na rynku s. 5 • Mord na świniaach s. 3 • Parafialna gazetka s. 4 • Dziury, dziury, dziury s. 7 • „Rzecz” na ulicy s. 3.

Świątek przestępczy



Na spokojny Krotoszyn spadły nagle problemy „wielkiego świata” — duże, szybko zdobywane fortuny i pogłębiająca się bieda, gwałtowny wzrost liczby szybkich samochodów, wędrowniki ludów ze wschodu. To wszystko spokojnych ludzi napawa obawą o bezpieczeństwo. Jak jest w rzeczywistości, wyjaśnia Prokurator Rejonowy w

go naruszania praw pracowników przez ich pracodawców, m.in. przez właścicieli spółek czy samodzielnych firm. Postępowanie karne toczy się obecnie przeciw trzem pracodawcom. Niezależnie od postępowań karnych pracownikom służy prawo wnoszenia pozwów do Sądu Pracy. Pozwy takie są wolne od opłat wpisowych za postępowanie.

wie: „Regulaminu Pracy oraz zasad usprawiedliwiania nieobecności w pracy i udzielania zwolnień od pracy”. W § 7 i § 8 jest zapis, że Regulamin Pracy musi zawierać określenie terminu, miejsca i sposobu wypłaty wynagrodzenia. Jeśli decyzyjną całość załogi zostanie opracowany taki regulamin, to jest to podstawa prawna dokonywania



Krotoszynie, mgr Michał Opryskiak (M.O.), odpowiadając na pytania Wacława Mozola (W.M.).

Stan bezpieczeństwa — mówi prokurator — określają dwa źródła: statystyka i odczucia obywateli.

Statystyka wykazuje spadek przestępstw w każdej kategorii przy wzrastającej wykrywalności. Niepokojącym może być fakt pojawienia się w 1992 roku nowej kategorii przestępstw z art. 190 KK — złośliwego lub uporczywe-

go naruszania praw pracowników przez ich pracodawców, m.in. przez właścicieli spółek czy samodzielnych firm. Postępowanie karne toczy się obecnie przeciw trzem pracodawcom. Niezależnie od postępowań karnych pracownikom służy prawo wnoszenia pozwów do Sądu Pracy. Pozwy takie są wolne od opłat wpisowych za postępowanie.

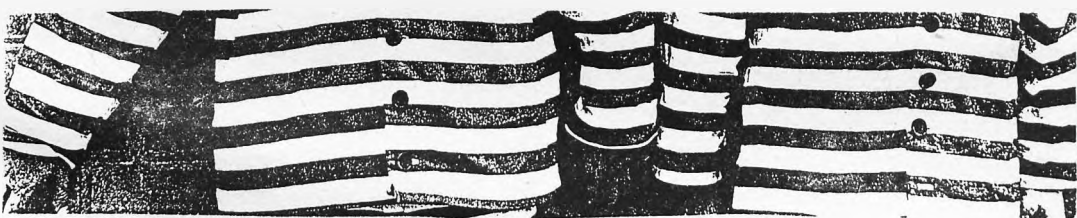
W.M. Przy okazji! Zakład Opieki Zdrowotnej już wprowadził, a WSM „Krotoszyn” S.A. zamierzał wprowadzić wypłatę wynagrodzeń pracownikom na konta prywatne. Czy postępowanie takie jest zgodne z prawem?

M.O. Jest rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 1974 roku z późniejszymi nowelizacjami w spra-

wypłaty wynagrodzeń w zmienionej formie. Niezależnie od postanowień tegoż regulaminu każdy pracownik zawiera indywidualną umowę z bankiem.

Wróćmy do statystyki. W Rejonie krotoszyńskim, obejmującym: Krotoszyn, Koźmin, Zduny, Rozdrażew i Sulmierzyce, popełniono 714 przestępstw w 1991 roku i 619 w 1992 roku. W mieście i gminie Krotoszyn spadła ilość

ciąg dalszy na str. 2



Pół żartem,

Jako doskonałą zabawę potraktowały zawody strzeleckie, zorganizowane przez KOK i Zarząd Miejski LOK w Krotoszynie, dzieci i młodzież miejscowych szkół podstawowych, a także,

pół serio ...

gościnnie przebywająca w naszym mieście, grupa dzieci z Warszawy. Zawody odbyły się 1 lutego br. w ramach akcji „Zima 92”. Smiechu było co nie miara. Najlepszymi strzelcami okazali się: wśród dziewcząt — Ewelina Saracen (SP 4) i Hanna Daniłowicz (SP 1); wśród chłopców — Rafał Mikołajczak (SP 1) i Marcin Walczak (SP 3), a wśród gości — Klara Dłużniewska i Bartek Kamiński.

Natomiast całkiem serio strzelano z broni pneumatycznej 7 lutego br. na zawodach strzeleckich, zorganizowanych tradycyjnie przez LOK z okazji wstąpienia Krotoszyna. Gościem był burmistrz Krotoszyna, p. Mikołaj Ilnicki. Najlepszymi okazali się: Paweł Talarczyk (94 pkt.) i Karol Grabus (86 pkt.) z Klubu Strzeleckiego.

Antoni AZGIER

Już przestało dziwić to, że niektórzy urzędnicy tak wielkim zapalali żalem, a może i nienawiścią. Świadczy to tylko o braku lojalności wobec samych siebie. Nie wierzę w to, żeby sumienia urzędnicze aż tak dalece były zartwardziały. Żeby wprowadzić trochę uspokojenia, przedstawiam kilka wstępnych propozycji, aby przekonać wszelkich niedowiarłów. W sytuacji jest na tyle zła, iż wymaga konkretnych zmian. Są wśród naszych urzędników lu-

KIM JEST URZĘDNIK?

Współczesnego urzędnika cechują bardzo często dwie sprzeczne ze sobą prawdy: fachowość i bezradność w przystosowaniu się do nowych warunków. Działalność urzędników polega dzisiaj na sztywnym trzymaniu się górnych dyrektyw i przepisów prawa, nawet wtedy, gdy przepisy te mają charakter ogólny i pozwalają na dużą swobodę w działaniu. Z jednej strony

Riposta

Eugeniusz Nawrocki

dzie, którzy ze mną kiedyś pracowali i którzy mogliby wiele zdziałać, ale tchórzliwie nie chcą się włączyć do odnowy. Zaczniemy wreszcie coś robić! Przecież stać was na sukces. Czyżby twórcze myślenie było wam naprawdę obce? Rada Miejska uchwała ostatnio różne regulaminy i bawi się nadal w biurokrację. Ocena kwalifikacyjna pracowników mianowanych ma zależeć na przykład od treści regulaminu uchwalonego przez Radę. Skąd my to znamy? Żaden regulamin nie może być miernikiem oceny urzędników. Najlepiej oceniony w ten sposób urzędnik może okazać się miernotą w oczach społeczeństwa.

wyczekują oni, co powie główny przełożony, z drugiej zaś przyzywają się do starego systemu zarządzania i nie proponują nic nowego (czasami ograniczają wręcz inicjatywę co zdolniejszym podwładnym). Niekoniecznie trzeba mieć tytuł magistra, by dobrze pracować; w działalności urzędnika musi się liczyć przede wszystkim przedsiębiorczość i dobre pomysły na życie.

Stojąc na stanowisku, że w trybie pilnym należy zmienić strukturę organizacyjną urzędów i tam, gdzie jest to możliwe, zlikwidować stanowiska kierownicze i utworzyć samodzielne stanowiska pracy

ciąg dalszy na str. 2

RZECZ
Krotoszyńska 1

W krotoszyńskich poradniach tłok! Wirus grypy daje się we znaki. Atakuje on przede wszystkim dzieci. Poradnia Dziecięca w ostatnich dniach lutego miała średnio 260 zgłoszeń dziennie. I jeszcze o propozycji. Jest tłok, więc jest też dużo kurtek i płaszczy, nie ma natomiast ani jednego wieszaka w Poradni Dzieci Chorych.

26 lutego miała odbyć się manifestacja bezrobotnych przed budynkiem Biura Pracy. Jak informowały nieliczne ogłoszenia, „zrozpaczeni bezrobotni” chcą założyć swój związek. Niedoinformowanie, chlapa pod nogami, czy też brak chęci i wiary sprawiły, że do manifestacji nie doszło.

Do końca kwietnia trzeba zapłacić podatek za posiadanie psa. Za jednego płacimy 60 tys. zł, za każdego następnego również 60 tys. zł.

W porównaniu z rokiem ubiegłym wyraźnie spadła ilość ślubów, zawieranych w okresie karnawału. W 1992 roku ślubowały 44, a w 1993 już tylko 23 pary. Wygląda na to, że młodzi coraz bardziej cenią sobie niezależność.

Do Urzędu Rejonowego wpłynęło w 1992 roku 13 wniosków reparywacyjnych. Większość z nich dotyczy zwrotu gruntów, bezprawnie zagarniętych w latach powojennych.

(aloi)

Świątek przestępczy

(dokończenie ze str. 1)

przestępstw z 553 do 450, przy średniej wykrywalności 68,8% — lepszej niż np. w Kaliszu. Nie ma w tej statystyce danych o narkomanii, ale to nie znaczy, że problem nie istnieje. Ściganie takich przestępstw musi być oparte o standardy międzynarodowe.

Rosjanie dopuścili się w 1992 roku jednego przestępstwa i to na swoich ziomkach. Sprawa została przekazana prokuraturze rosyjskiej w Woroneżu, skąd pochodzili poszkodowani.

Dominującą kategorią przestępstw były kradzieże; było kilka napadów z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Na całe szczęście nie było zabójstwa. W 1991 roku zarejestrowanych było w Prokuraturze 922 sprawy, a w 1992 roku 810. Ilość oskarżonych spadła z 245 osób do 222. Wiąże się to częściowo z przejściem niektórych czynów z kategorii przestępstw do kategorii wykroczeń. Przy kradzieży mienia o wartości poniesionej szkody do 250 tys. zł, jest to wykroczenie; powyżej — przestępstwo. Kradzież roweru to już przestępstwo. Samochody kradli złodzieje z zewnątrz, a pozostałe kradzieże były dziełem rodzinnych złodziei.

W.M. Czy w Krotoszynie istnieje „świątek przestępczy”?

M.O. Oczywiście, że jest. Są to ludzie znani organom ścigania i od nich rozpoczyna się rutynowe działania dochodzeniowe. Dotyczy to również kierowców notorycznie „piratujących” po ulicach miasta. Tyle statystyka.

Pozostaje społeczne odczucie bezpieczeństwa. Same cyfry nie wystarczą. Potrzebne są patrole Policji, budzące w obywatelach poczucie, że są chronieni. Poza tym mała aglomeracja sama w sobie jest bardziej bezpieczna.

W.M. Co słychać u Mariusza Panka?

M.O. W tej chwili odbywa on karę w areszcie śledczym w Poznaniu.

W.M. Czy ma szansę na skrócenie kary, np. za dobre zachowanie?

M.O. To wszystko zależy od Sądu Penitencjarnego, który jest jedynym władnym wydać taką decyzję. Na razie nie ma o tym mowy.

W.M. Jak zakończyło się postępowanie w sprawie wypadku na szosie do Sulmierzy?

M.O. Grzegorz W., kierowca mazdy 626, jadąc zbyt szybko w dniu 14 sierpnia 1992 roku na szosie do Sulmierzy, nie zachował należytych środków ostrożności, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w jadącego z przeciwnego kierunku fiata 126p. W wyniku wypadku śmierć poniósł jadący fiatem 126p ojciec i syn. Postępowanie trwa.

Statystyka wypadków drogowych w 1992 roku jest korzystna, ma spadła ilość wypadków z 78 w 1991 roku, w tym 14 w stanie nietrzeźwości, do 64 w 1992 roku, w tym 5 w stanie nietrzeźwości, mimo znacznego wzrostu ilości samochodów. Prokuratura Rejonowa traktuje wszystkie przestępstwa drogowe popelniane w stanie nietrzeźwości (powyżej 0,5‰) bardzo surowo. Każdy przypadek jest wprawdzie rozpatrywany indywidualnie, ale polityka karna pozostaje niezmienna. To daje efekty.

Wacław MOZOL
(Za miesiąc dalszą część rozmowy)

Nasza ankieta

Koniec 1992 roku stał się pretekstem do przeprowadzenia wśród obywateli miasta krótkiej ankiety. Drukowane poniżej pytania dotyczą podsumowań nowego czasu i dają szansę wypowiedzenia się osobom, które być może nie zamierzały występować na naszych łamach z własnej inicjatywy. Dotąd publikowaliśmy wypowiedzi pp. Krystiana Lepiarza (Urząd Rejonowy), Antoniego Puchały (MKK „Solidarność”), Franciszka Kurzawy (były KG PZPR), Eugeniusza Nawrockiego (współpracownik „Rzeczy”), Stanisława Kosiarskiego (Rada Miejska), Macieja Wojczuka (KOK) oraz kilku anonimowych osób.

1. Jakie wydarzenie lub zjawisko w 1992 roku w Krotoszynie było Pana zdaniem najbardziej budujące?
2. Jakie wydarzenie w zeszłym roku w Krotoszynie uważa Pan za zdecydowanie złe lub rozczarowujące?
3. Czy kierunek zmian dokonujących się w Polsce od 1989 roku jest słuszny? Co budzi Pana nadzieje, a co troski? Czy w nowej rzeczywistości czuje się Pan bezpiecznie i szczęśliwy?

MARIAN WITEK

— osoba prywatna

1. Budującym zjawiskiem w naszym mieście jest działalność kół i towarzystw skupiających ludzi poszkodowanych przez los. Mam na myśli Koło Dzieci Specjalnej Troski i Krotoszyńskie Stowarzyszenie SM. Ludzie ci, mimo wielu przeciwności codziennego życia, mimo kalectwa, choroby, potrafią walczyć z największymi trudnościami i cieszyć się z najdrobniejszych sukcesów.

Pozytywnie oceniam także rozwijającą się współpracę z zaprzyjaźnionymi miastami z Holandii i Niemiec. Efekty tej współpracy w znaczący sposób odczuli między innymi Krotoszyński Zespół Opieki Zdrowotnej.

2. Niepokojącym zjawiskiem jest: po pierwsze — wysoki poziom bezrobocia oraz perspektywa dalszych redukcji i zwolnień w zakładach pracy. Po drugie — jako użytkownik krotoszyńskich dróg — zdecydowa-

nie najgorzej oceniam stan ich nawierzchni, który pogarsza się z roku na rok.

3. Kierunek zmian dokonujących się w Polsce był i jest konieczny. O tempie i sposobach realizacji decydujemy w mniejszym lub większym stopniu wszyscy. Niepokojące jest jednak to, że ludzie tworzący polską scenę polityczną i mający zdecydowanie większy wpływ na przekształcenia naszej gospodarki posługują się coraz częściej kłamstwem i prowokacją. Szafując chrześcijańskimi hasłami kierują się nienawiścią i pogardą.

Jeśli rozgrywki personalne, wewnątrzpartyjne powodują w wielu przypadkach tworzenie nowych partii, to obawiam się, że ich liczba może już wkrótce przekroczyć liczbę parlamentarzystów. Dziwna to i niebezpieczna droga do demokracji.

WZ



Symbol naszych dni?

foto: S. Idziorek

Wspominał Pan, że macie nadmiar pracowników. Czym się w takim razie w przeszłości kierowano, że przyjęto do pracy aż tak dużą ilość ludzi?

Było to uzasadnione, gdy chodzi o stanowiska pracowników fizycznych. Natomiast nie było to potrzeb-

jednak nadal otwarta. Pracownicy zawsze będą mieli pierwszeństwo. Sklepy firmowe są dochodowe, szczególnie sklep w Zdunach. W sklepach tych sprzedajemy obecnie 1/4 wyprodukowanego towaru.

Czy podejmowaliście lub podejmujecie próby zmierza-

Chude mięso (2)

Dokończenie rozmowy z mgr. inż. Wojciechem Dudkiem z Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego

ne na stanowiskach pozaprodukcyjnych. Mamy np. kilkanaście portierni, które pochłaniają duże koszty. Pomiedzy poszczególnymi zakładami istnieje dodatkowy transport. To też kosztuje i za to płaci klient. Kiedyś poszło to w koszty socjalizmu, dzisiaj musimy sobie z tym sami radzić.

Co ze sklepami firmowymi? Ile ich obecnie macie i jakie przynoszą dochody?

Sklepowi firmowych mamy jeszcze 15, ale czynimy starania, aby przekazać je w agencję. Chcieliśmy w pierwszej kolejności oddać te sklepy naszym pracownikom. Tu się jednak zawiodłem. Sprawa jest

jąca do zahamowania tempa dokonywanych zwolnień z pracy?

Oczywiście. Polega to na przykład na wyzwalaniu inicjatywy. Chwilowo ludzie nie chcą trudnić się samodzielną inicjatywą. Przyzwyczajono ich do siedzenia przy ciepłym kaloryferze. Ostatnio zorganizowaliśmy konkurs na aktywizatorów. Zgłosiło się zaledwie 5 osób. Nie bardzo chce się ludziom wyjeżdżać nocą na Śląsk czy do Krakowa i odpowiadać za towar, którego mogą nie sprzedać.

dokończenia na str. 10



SZOPKA REDAKCYJNA

REDAKTORKA (R.H.)

Gdyby za miłość ktoś płacić chciał,
wszystkie uczucia by diabli wzięli,
lecz ja kochałabym wszystkich Was,
wszak byście nie zbiegli.

BYŁA REDAKTORKA (M.W.)

Ja się nie zgadzam, ja protestuję,
ja skrupulatnie wszystko notuję
i to, co władzy nieskromnie dotyka
pod moim nadzorem bez śladu znika.

NACZELNY (J.U.)

Jednak wydawało się wszystko w porę,
więc zostaliśmy się z honorem.
Pani, wiadomo, mając preferencje
stworzyła dla nas szybko konkurencję.

WSZYSCY

Choć nie szczędzono nam ostrego bata,
w marcu strzeliło nam aż TRZY lata!

WSPÓŁPRACOWNIK (E.N.)

Drżycie wy wszyscy pełni nienawiści,
ludzie czerpiący niesłuszne korzyści!
Widzę przed Wami przyszłość ponurą,
gdy Was dopadnie moje ostre pióro!

I REDAKTOR (W.N.)

Czasem coś rysuję w „Krotoszyńskiej Rzeczy”,
a jest to pismo ważne, chyba nikt nie przeczy.
Jest to pismo potrzebne, kto się z tym nie zgadza,
temu ta gazeta niechybnie przeszkadza.

II REDAKTOR (Z.C.)

Albo wszyscy idziemy zgodnie noga w nogę,
albo bardzo proszę — nie wchodźcie mi w drogę.

III REDAKTOR (J.G.)

Wszyscy przecież doskonale wiecie, jak to
zwykle bywa.
Jedni — za, a drudzy — przeciw, a tym
trzecim wszystko splywa.

GAZETA

Czytaj mnie i przede wszystkim szanuj.
Czytaj mnie i nie mów, że do chrzanu.
Czytaj mnie, literka po literce.
Czytaj mnie i miejże dla mnie serce!

NACZELNY

Niech mnie największe tłumy usłyszają,
niech u nas wszyscy i o wszystkim piszą.
Choć atakuje nas miejscowa „horda”,
i tak przetrwamy — jakem dźmierzymorda!

DARIUSZ JUNATOWSKI

BURMISTRZ

Jak to się stało, że pod naszym dachem
wróg się uchował, syjąc w oczy płacem?
Jeśli nie piszą tego, co my chcemy,
takiej gazety nie potrzebujemy!
Czas się pożegnać z redakcyjnym klanem;
niech wszyscy wiedzą, kto jest tutaj panem!

WSZYSCY (redakcja)

Choć nas wyłali, zabrali schronienie,
gazeta znalazła siedzibę w „Lumenie”.

SKARBNIK „RZECZY” (W.M.)

Z trudem, bo z trudem, lecz do przodu
brniemy.
wciąż niech nie myślą, że się zalamujemy.
Dobrego imienia my nie chcemy stracić,
więc za przychyłność nie będziemy płacić.

Stuknęło nam 3 - lecie

Trzy lata minęły od dnia, kiedy urodziła nam się
„Rzecz Krotoszyńska”. Czy jesteśmy gazetą nadziej?
Czy dostatecznie mocno przekonujemy, iż walkę o
normalne życie dla nas i naszych dzieci warto i na-
leży kontynuować? Czy dotychczasową walkę z nie-
wiarą obywateli, że cokolwiek da się zmienić, wy-
graliśmy? Patrzymy z perspektywy czasu z mieszany-
mi uczuciami.

Mamy wielu przyjaciół, zwolenników otwartej i
bezinteresownej walki o dobrobyt społeczny, mamy
też wrogów, którym nie podoba się, że jeszcze istnieje-

zdają sobie sprawę ze swego posłannictwa. Jeśli więc
zdarza nam się na łamach prasy podejmować pole-
mikę z rządzącymi, to nie dlatego, że chcemy komuś
dogryźć, ale po to, by sygnały społeczne były właści-
wie odbierane, a popełniane błędy usuwane na czas.
W związku z tym nie zamykamy szpał naszej gazety
przed tymi, którzy wyrażą chęć na dyskusję z nami.

* * *

Z okazji trzeciej rocznicy powstania „Rzeczy Krotoszyńskiej” pragnę złożyć zespółowi redakcyjnemu
życzenia dalszego rozwoju, a w prywatnym życiu —
materiałnego dobrobytu i spokoju ducha. Obyście
mogli jak najszybciej stać się dwutygodnikiem, oby-
ście nigdy nie stracili wiary, że to, co czynicie, jest

Czy jesteśmy potrzebni ?

jemy, że odzieramy ze skóry nie tylko prominentów
przeszłości, ale że osmielamy się także krytykować
władzę „solidarnościową”. Jedno jest pewne: gazeta
nasza nie dała się wciągnąć w żadne manipulacje i
pozostała organem niezależnym. Jak napisał w pierw-
szym numerze „Rzeczy Krotoszyńskiej” Janusz Urban-
iak — redaktor naczelny miesięcznika, pozostaliśmy
gazetą chropawej prawdy, na równi tropiącą naduży-
cia i arogancję, jak i poszukującą optymizmu i im-
ponujących postaw. Pragnę powtórzyć raz jeszcze, że
w dalszej działalności nikomu nie obiecujemy pom-
ników, ani nawet skromnych laurek tylko za to, że
przyszło mu sprawować jakikolwiek urząd. Sprawo-
wanie władzy to pokorne służenie wyborcom. Nie jest
w dzisiejszej rzeczywistości łatwo zaspokoić wszyst-
kich potrzeb obywateli (głównie ze względu na ist-
niejący jeszcze interwencjonizm Państwa), władza
więc musi należeć przede wszystkim do tych, którzy

naszemu społeczeństwu naprawdę potrzebne. Liczę
też na to, że w przyszłości poprawi się szata graficz-
na gazety. Wierzę, że szybko znajdziecie sponsorów,
którzy zapewnią środki na dalszą pomyślną przy-
szłość miesięcznika. „Rzecz Krotoszyńska” to wielka
rzecz. Służy przede wszystkim człowiekowi, dla niego
więc żyje mimo tylu zagrożeń. Nie wszyscy wiedzą,
że gazeta istnieje z dobrej woli i z niedoświadczonych
nocy kilkorga osób oddanych wzniosłej idei sprawiedli-
wości społecznej. Zapewne i wy się mylicie, ale da-
jacie możliwość wypowiedzenia się każdemu, kto
chciałby was poprawić.

Wzniósł sprawą jest służyć społeczeństwu. Oby
w przyszłości ta służba była skuteczniejsza. Tego prze-
de wszystkim należy życzyć całej redakcji na dalsze
lata działalności.

Eugeniusz NAWROCKI

— współpracownik „Rzeczy”

Dzień Kobiet — niech każdy się dowie ...

9 i 10 marca przeprowadziliśmy sondę wśród przechodniów na ulicach
naszego miasta. Spotkaliśmy się z bardzo różnymi reakcjami. Na proś-
bę o chwilę rozmowy niektórzy nie zatrzymywali się wcale, inni cho-
wali twarz w dłoniach uciekając, gdzie pieprz rośnie, ale zdecydowa-
wana większość uśmiechem i zaciekawieniem podejmowała rozmow-
wę. Ponieważ pretekstem sondażu był Dzień Kobiet, 90% naszych
rozmówców to panie. Zapytani wyrażali swoją opinię o 8 marca, a
przy okazji sprawdzona została popularność „Rzeczy Krotoszyńskiej”.
82% respondentów opowiedziało się za Świętem Kobiet, pozosta-
ła część była zdecydowanie przeciwna (a nie były to głosy tylko
panów). Oto najciekawsze wypowiedzi.

URZĘDNICZKA: Chociaż raz w roku trochę szacunku dla nas, za-
latanych bab.

GOSPODYNI: Mi to święto nie przeszkadza.

KIEROWNICZKA: Nigdy nie byłam zwolenniczką tego święta.

SPRZEDAWCA: Jak kiedyś było, to i teraz powinno być.

Nasza sonda uliczna



KWIACIARKA: To wspaniała tradycja, taki wyjątkowy dzień.

INŻYNIER ROLNICTWA: Jestem przeciwna.

FARMACEUTKA: Przecież to jest nasze święto, które w całym
świecie się obchodzi.

KUCHARKA: Tak głośno i oficjalnie kobieta jest uszanowana.

ANONIM: To święto to komunistyczny wybrk.

EMERYT: Święto było już przecież przed wojną.

KRAWCOWA: Powinno być zniesione!

EMERYTKA: Wie pani gdzie nas mają? W tyłku! Taka jest prawda.

NAUCZYCIELKA: To jest już przeżytek.

PRACOWNICA FIZYCZNA: Przy tej okazji korzystają i mężczyźni.

KSIEGOWA: Zatraciło na wartości, bo kojarzy się z komunizmem.

Jak się okazało, taka sonda to doskonała reklama dla gazety,

tym bardziej, że 24% zapytanych nie znało nas w ogóle (zna 76%),

czyta nas natomiast 57%, a nie czyta 19%. Zdecydowanie wszyscy

twierdzą jednak, że taka lokalna gazeta jest bardzo potrzebna.

Przytaczamy kilka uwag o gazecie.

— Wiele wnosicie w szare życie. Częściej wychodźcie!

— Muszę powiedzieć, że redakcja jest bardzo dobra. Można spo-
ro się dowiedzieć.

— Ciekawa. Więcej tylko kobiecych pierdolek.

— Jest taka gazeta. Nawet nie wiem. Ale wreszcie coś się dzie-
je, bo w mieście jest słaby ruch kulturalny. Nuda i jeszcze raz nu-
da. Chętnie przeczytam.

Były też głosy mniej pozytywne:

— Jest za poważna. Trochę więcej humoru i bez troski.

— Wychodźcie nieregularnie. Nie wiadomo, kiedy pytać o gaze!

— Jest nieciekawa. Same problemy i kłótnie.

— Pewnie bym kupowała, gdyby był program telewizyjny.

Za wszystkie głosy dziękujemy. Weźmiemy je sobie do serca.

(alc)

Były sobie świnki trzy

Pewnej gospodyni z podkrotoszyńskiej wsi podło-
żono za przeproszeniem, świnie. Trudno ten fakt uz-
nać za niezwykły, albowiem obyczaj wzajemnego
podkładania sobie wspomnianych wyżej różowych
zwierzątek na dobre zadamowił się w naszej rzeczy-
wistości. Zapewne opiszą go dokładnie współcześni
naśladowcy Kolberga.

Wielkie było jednak zdziwienie gospodyni, gdy któ-
regos pięknego ranka, miast trzech dobrze wykarmio-
nych tuczników, zastała w chlewiku trzy ledwie od-
rośnięte od maciorowej piersi warchlaczki. Po ich po-
przednikach zostały jedynie ślady krwi. Widać jesz-
cze w zagrodzie zakończyły świniński żywot. Naszej
gospodyni nie pozostało nic innego, jak z pokorą
poddąć się losowi i wziąć pod opiekę warchlaki z na-
dzieją, że za kilka miesięcy nie zostaną zamienione.
Karmi je, przyznać trzeba, całkiem przyzwyczajone, acz-
kolwiek spełniając gospodarski obowiązek oddaje się
czasem refleksjom głębszym. Szczerze zazdroszcząc
panom politykom, wzdycha wówczas ciekło: „Oni so-
bie podkładają takie duże, duże świny”.

WKR

(wlejski korespondent „Rzeczy”)

KONKURS TRWA! Przypominamy, że nadal
trwa konkurs „Rzeczy Krotoszyńskiej” na najlepsze
szkolne czytadło (patrz „RK” nr 1/93). Na wasze pra-
ce czekamy do końca kwietnia pod adresem redakcji:
Krotoszyń, ul. Sienkiewicza 2A.

Już w maju rozwiązanie konkursu! I Wy możecie
wziąć w nim udział. Jeszcze zdążycie. Zapraszamy!

(red.)

KRYZYSOWA
KRYZYSOWA
KRYZYSOWA
KRYZYSOWA

strona

KRYZYSOWA
KRYZYSOWA
KRYZYSOWA
KRYZYSOWA

Redagują młodzi współpracownicy „Rzeczy Krotoszyńskiej”: Bogumiła Brzdziak, Lucyna Konarska, Sławomir Pałasz, Piotr Bochyński, Dawid Szych.

golgota

Jest na ziemi takie miejsce
gdzie powracać każdy chce

Jest na ziemi takie miejsce
gdzie wciąż stoją krzyże te

na ziemi takie miejsce
gdzie gdzie ono?

...w każdym z nas

pałaszek

Krotoszyńskiak - krotoszyńskiakom

Mówi się, że współczesna młodzież nie może znaleźć sobie miejsca w nowej, tworzącej się rzeczywistości, w której materializm bierze zdecydowanie górę nad idealizmem. Twierdzi się, że brakuje wzorów do określonego postępowania, naśladowania.

Myszę, że takim wzorem jest profesor Gerwazy Swiderski, którego poprosiłem o przekazanie kilku słów krotoszyńskiej młodzieży:

— Są dwie ważne sprawy, o których chciałbym powiedzieć. Pierwsza to ta, że ci młodzi ludzie mają wspaniałe wzory do naśladowania. Są to przykłady wielu ludzi z Krotoszyńska i najbliższych okolic, których portrety — w większości — umieszczone są w holo Liceum. Druga kwestia to fakt, że w naszym życiu powinniśmy kierować się zasadą: „Cokolwiek czynisz, czyń roztropnie i zważaj na koniec”, czyli innymi słowami należy żyć tak, aby pod koniec życia móc powiedzieć: żyłem godnie; cokolwiek zrobiłem powtórzyłbym raz jeszcze. Tak działając, zbudujemy Polskę wielką, wspaniałą, prawdziwą i co najważniejsze — uczciwą. Pomyślności!”.

Notował Piotr BOCHYŃSKI

Dotarli do mnie dwa numery pewnej gazetki. Jest to pismo wydawane w parafii św. Andrzeja Boboli w Krotoszynie od listopada 1992 roku.

JEST TAKA GAZETKA

Sam tytuł: *Jezus moja miłość* mówi właściwie o wszystkim. Autorzy, podpisujący się swymi imionami, piszą o czymś, czego jakże często brakuje każdemu z nas, czyli o życiu z Bogiem i w Bogu, o dostrzeganiu twarzy Chrystusa w twarzach innych ludzi, nieważne takich, czy siakich, ale przecież ukochanych przez Stwórcę. Jest to pewien krzyż miłości, który nie każdy potrafi nieść. Ale jeśli chce go nieść, to już go niesie. I nie jest sam. To może pierwsze krótkie spostrzeżenia.

Gazetka zawiera również wiele ciekawych i szczerzych wypowiedzi o życiu z Chrystusem. Interesujące są też bajki — przypowieści znanego ojca Anthony de Mello SJ. Jak każda bajka, tak i każda z tych ma morał. I to jaki morał...

Szczególną uwagę zwróciłem na pewne opowiadanie Moniki p.t.: *On tam był*, o dziewczynie, która miała wątpliwości. Jest naprawdę dobre i bardzo realne, wszak ma to dzisiaj możliwość zaistnienia w jakże wielu rodzinach. Streszczę je pokrótce, choć zdaję sobie sprawę, że będzie to tylko

telegraficzny zapis akcji: Pewna dziewczyna żyje w rodzinie, w której układa się nie najlepiej. Powstają problemy wielkiego kalibru, potem dowiadu-

je się, że rodzice biorą rozwód. Wszystko wokół niej zaczyna się walić. Nie umie znaleźć wspólnego języka z przyjaciółką. Nie potrafi i boi się zaufa-



Bogu. Jest to dla niej tak silne przeżycie, że z nieuwagi wpada pod samochód i... koniec. A wszystko to widzi pewien młody ksiądz, który próbował jej pomóc. Smutna i gorzka historia, ale jak piszą autorzy, prawda często boli. Warto więc z tego opowiadania, nawet jeśli to fikcja literacka, wyciągnąć mądre wnioski.

Myszę, że dobrze, że taka gazetka istnieje. Podejrzewam, że ma ona trudności natury technicznej, ale dobrze, że w ogóle jest. Mam tutaj słówko dla wszystkich twórców tego czytadła. Jeśli znajdują się ludzie, którym ta gazetka się podobaa (mniemam, że tak są, ja sam do nich się zaliczam), to wysłank nie jest zmarnowany.

Pozwól sobie jeszcze zacytować dwa zdania z gazetki: „Błogosławieni, którzy potrafią odróżnić górę od kretołyny, gdyż nie doznają rozczarowania”. „Błogosławieni, którzy potrafią się śmiać z samych siebie, ponieważ zawsze znajdują okazję do śmiechu”.

Tak trzymać i powodzenia.

PAŁASZEK

Jak wiadomo, samochody są różnej wielkości i różnej marki. To oczywiście wiąże się z ceną pojazdu.

Amator mercedesa 300TD z 1990 roku musi zapłacić około 450 mln zł, a pontiac trans sport z 1992 roku (7-oso-



- czyli Bliżej Motoryzacji - Wiadomości (2)

bowy) kosztuje 25 tys. USD. Atrakcyjnym pojazdem dla młodej rodziny jest renault clio z 1991 roku za 120 mln zł. VW golf z 1989 roku kosztuje okragle 100 mln zł. Średniej klasy samochody, takie jak mitsubishi galant (z 1990 r. — 139 mln zł) oraz opel vectra (z 1991 r. — 153 mln zł) stoją na placu bez większego zainteresowania.

Miłośnikom samochodów krajowych podaję orientacyjne ceny

Polonez	rok 92	80 mln zł
	rok 91	79 mln zł
	rok 90	50 mln zł
	rok 91	48 mln zł
	rok 88	30 mln zł
	rok 87	29 mln zł



Fiat 125p	rok 92	45 mln zł
	rok 91	44 mln zł
	rok 90	37 mln zł
	rok 88	29 mln zł
	rok 85	17 mln zł
	rok 84	13 mln zł
	rok 80	8,9 mln zł

UWAGA!!!
Wszystkie ceny zostały zanotowane na giełdzie samochodowej w Lubiniu dnia 13 lutego 1993.

Dawid SZYCH

Listy do rzeczy...

W numerze 2/34 z lutego 1993 r. ukazał się artykuł „Pod Białym Orłem — tam, gdzie butelki mają skrzydła”. Mam ogromną nadzieję, że Wasza gazeta dając możliwości wypowiedzi przeciwnikom pozwoli wypowiedzieć się samym organizatorom dyskoteki. Nasze były koleżanki Bogusia B. i Lucyna K. wypowiedziały się na temat kultury ludzi, bo niestety bałagan tworzą sami ludzie i zgadzam się, że większości młodzieży kultury brak. Jednak uważam, że jeżeli same przyszły do dyskoteki w stanie nietrzeźwym nie mają prawa wypowiadać się o całosci młodzieży. Swoim artykułem obrażili tych ludzi, którzy są naprawdę kulturalni i z którymi naprawdę miło się współpracuje. Pragnę dodać, że wiele osób pomaga nam organizować dyskoteki bezinteresownie. Naszym głównym celem jest zorganizowanie młodzieży wolnego czasu. Nie robimy tego dla pieniędzy, bo opłata za wstęp jest naprawdę symboliczna — 10 tys. zł (opłata za salę 350.000 + podatek, czasami trzeba dopłacić ze swojej kieszeni) i prawdę powiedziawszy bardzo lubimy to co robimy. Staram się obserwować młodzież i dochodzę do wniosku, że niestety w porównaniu do zachowania 15, 16-latków z moich czasów (mam obecnie 23 lata) dzisiejsze maślaki prezentują naprawdę bardzo niski poziom kultury. Mam kilka pomysłów na zainteresowanie młodzieży, innych niż alkohol i ulica, jednak potrzebna jest mi pomoc, może Wasza gazeta mi w tym pomoże? Przecież można by sprawkować młodych ludzi do dyskusji na temat nas samych, mnożnaby poświęcić więcej miejsca na lamach „Rzeczy Krot.” przyzycznym obniżenia kultury osobistej młodzieży. nie można ich tylko krytykować.

Dariusz PELIKANT

List kol. Pelikanta jest wyjątkowo perfidny i przypomina milicyjne techniki stosowane w przeszłości, by skompromitować działacza „solidarnościowego” podziemia. Gratulujemy Koledze, który wiele nauczył się w minionych latach. Niech Kolega się cieszy, że listu nie przytaczamy w całości, bo musielibyśmy wyciągnąć z tego wnioski natury prawnej.

Metoda polega na odwróceniu kota ogonem. Oto do kameralnej dyskoteki — czytamy w pierwszej części listu — wypelnionej młodzieżą, która nie wie, co to alkohol, tytań i latające przedmioty przybijają dwie kompletnie zdemoralizowane wysłanniczki prasy. Sieją zgorzelenie i popłoch, niemal rozbijają zabawę. To co zobaczyły i opisały w swoim artykule, bystri kol. Pelikant po prostu im przypisuje.

Autora nie broni nawet niby mądra końcówka listu. Gazeta nie chce pomagać ludziom, którzy posługują się kłamstwem i intrygą. Pewne chwytły eliminują dyskusję.

(red.)

Pory roku — to nawet interesująca sprawa. Dlaczego zimą jest zimno, a latem gorąco? Wiem, jest to związane z ruchem obrotowym planety Ziemia itd., jednak jest w tym coś tajemniczego.

Po zimie przychodzi wiosna. Kojarzy się nam z tym, co się odraża, jak również z zakończanymi. Generalnie mówiąc jest optymistyczną porą. Jesień to smutek, żal, pożeganie, żółte liście spadające z drzew... A zima? Dla mnie zima jest porą szaloną i dla szalonych. Jak to rozumieć, gdy Kilimandżaro — szczyt leżący blisko równika, nie rezygnuje z białego koloru i cały rok jest oblodzony.

O zimie

Jakże się można głupio uśmieć, gdy wystraszeni piesi idą małymi kroczkami stawianymi w pośpiechu, by nie stracić równowagi i z hukiem nie upaść na chodnikowy łód. „W mroźny poranek o ciemnej zstosie” ludzie biegną do pracy i ich uwadze umyka to, co dzieje się dookoła. Każdy z nas ma do przeżycia określoną liczbę pór roku. Stań na chwilę i pomyśl, może to już dwudziesta szósta zima w twoim życiu, a ty jeszcze nie dostrzegasz jej piękna. Jest w nas stanowczo za mało romantyczności. Nadal nie wiemy, że zima jest surowa, ale najpiękniejsza. I jeszcze zagadka dla zaawansowanych. „Które kwiaty boją się słońca?”

Znowu nie wiesz. Te, które rzeźbi mróz na szybach. Ale przecież niedługo będzie wiosna”.

Lucyna KONARSKA



Rys. Bogumiła Brzdziak

Odeszli w lutym...

... i przyszli na świat

(Wykaz nowo narodzonych dzieci według rejestru Urzędu Stanu Cywilnego — 1.-28. lutego 1993 r.)

1. Władysława Stefańska — 81 lat — Krotoszyn
2. Maria Formańska — 72 lata — Zduny
3. Władysław A. Bestrzyński — 74 lata — Krotoszyn
4. Wanda Twardowska — 82 lata — Krotoszyn
5. Krystyna Ciszak — 54 lata — Krotoszyn
6. Franciszka Robakowska — 88 lat — Małgów
7. Edward Konieczny — 82 lata — Zduny
8. Zofia Becharska — 92 lata — Krotoszyn
9. Władysława Kot — 81 lat — Białki
10. Ignacy Kotecki — 78 lat — Wielowieś
11. Czesław Luczak — 77 lat — Krotoszyn
12. Ignacy Kowalski — 94 lata — Różopole
13. Władysława Strączek — 82 lata — Baszków
14. Maria Magdalena Hryniewicz — 64 lata — Zduny
15. Edmund Zajczek — 61 lat — Baszków
16. Stanisław Krawiec — 91 lat — Swinków
17. Bronisława Maria Kasków — 44 lata — Krotoszyn
18. Anna Błoch — 74 lata — Baszków
19. Czesław Grzeszkowiak — 69 lat — Krotoszyn
20. Bronisław Pauter — 65 lat — Chwałki
21. Leon Nowacki — 82 lata — Krotoszyn
22. Józef Cieplny — 71 lat — Chwaliszew
23. Henryk Potjans — 86 lat — Krotoszyn
24. Maria Wujek — 61 lat — Krotoszyn
25. Józef Edward Jasiński — 70 lat — Krotoszyn
26. Józef Szczegóra — 45 lat — Wielowieś
27. Ignacy Andrzejewski — 58 lat — Krotoszyn
28. Adam Kokot — 82 lata — Sulmierzyce
29. Jadwiga Maria Czubak — 59 lat — Krotoszyn
30. Franciszek Szymczak — 80 lat — Kuklinów
31. Prakseda Urbanik — 91 lat — Sulmierzyce
32. Lucjan Szeszuła — 80 lat — Chwaliszew
33. Maria Duczmal — 71 lat — Chwaliszew-Piaski
34. Ryszard Piotr Wojtkowiak — 47 lat — Krotoszyn
35. Wojciech Konieczny — 70 lat — Perzyce
36. Franciszek Minta — 90 lat — Salsina
37. Stanisław Romaniuk — 68 lat — Krotoszyn

1. Natalia Małgorzata Olejniczak
2. Martyna Filipiak
3. Rafał Ostojki
4. Marta Anna Koczorowska
5. Magdalena Bajodek
6. Anna Obal
7. Paulina Mazur
8. Tomasz Dariusz Siewczyński
9. Wioletta Iwona Mielcarek
10. Kamil Radosław Konarkowski
11. Paulina Agnieszka Jakubek
12. Anna Maria Szul
13. Daria Krystek
14. Zuzanna Maria Kozina
15. Jagoda Elżbieta Konarczak
16. Arkadiusz Zielonka
17. Iłona Katarzyna Dopierała
18. Martin Szymon Domagała
19. Maria Mizerna
20. Anna Faja
21. Monika Drewniak
22. Artur Patryk Samol
23. Donata Maria Snela
24. Dawid Bielski
25. Natalia Maria Dutkowiak
26. Piotr Ciesielski
27. Marta Miedzińska
28. Piotr Pietrzak
29. Dorota Magdalena Polak
30. Magdalena Skrzypczak
31. Adrian Krzysztof Gęstwa
32. Mateusz Sójka
33. Kamil Walenty Piótoraczek
34. Karol Marek Konarkowski
35. Magda Keszy
36. Michał Wasowicz
37. Daria Magdalena Stach
38. Adam Bajodek
39. Natalia Kubiak
40. Daniel Bielarz
41. Magdalena Małgorzata Gałęska
42. Michał Eliaasz
43. Patryk Grzegorz Patrias
44. Katarzyna Kasalka
45. Hanna Danuta Paluszek
46. Artur Mateusz Szlachetka
47. Jakub Minta
48. Jakub Jan Szczepaniak
49. Joanna Nowicka
50. Kornelia Katarzyna Burkietowicz
51. Karolina Agata Jankowska
52. Damian Kaźmierczak
53. Sandra Maria Kucz
54. Mirosław Kazimierz Jakubek
55. Eliza Magdalena Krakowska
56. Izabela Anna Zuchowska
57. Wojciech Tadeusz Dyckik
58. Martyna Jakubiec
59. Joanna Pachciarz
60. Marcin Turbański
61. Piotr Krzyżński
62. Krystian Mateusz Pluta
63. Tomasz Jan Lis
64. Mateusz Przybyłek
65. Justyna Martyna Neisch
66. Monika Bilińska
67. Patrycja Przywarta
68. Wiktoria Łopaczek
69. Jarosław Jan Wójcik

SPARTAKIADA

20 lutego w ramach Krotoszyńskiej Spartakiady Międzyzakładowej, odbyły się dwie konkurencje.

W konkursie rzutów lotkami udział wzięło 73 uczestników, a zwycięzcami zostali: Dariusz Dąbrowski (OSIR) 84 pkt., Jakub Panek (TKKF „Kobra”) 83 pkt. i Jerzy Zawieja (OSIR) 80 pkt.

W konkursie strzeleckim z karabinka pneumatycznego drużynowe zwycięstwo odniósł zespół Urzędu Miasta i Gminy przed TKKF „Kobra” i WSM SA „Krotoszyn”. Indywidualnie triumfowali Roman Wośiek (UMiG) 86 pkt., Antoni Azgier (Oświata) 86 pkt. i Henryk Walczak (UMiG) 83 pkt.

Dziękując organizatorom za przeprowadzenie zawodów, zachęcamy jednocześnie pracowników innych zakładów, jak również osoby nie zrzeszone do udziału w następnych konkurencjach.

(AA)

Zimowe wędrowanie

I znów, jak co roku, młodzież krotoszyńskich szkół miała okazję przewietrzyć swoje płuca na dwóch zimowych rajdach (tylko z nazwy) w Miliczu i Krotoszynie. W pierwszych udział wzięły: grupa z KOK-u pod wodzą Juliusza Poczty, młodzież szkół podstawowych nr 4, 5 i 8 oraz szkolne koło LOK przy Zasadniczej Szkole Zawodowej nr 1 w Krotoszynie. Trasa wiodła wokół Milicza z metą w jednej ze szkół podstawowych, gdzie na piechurów czekała niespodzianka w postaci poczęstunku — świetnej grochówki i smażonych kielbasek. Była też wspaniała zabawa. W zorganizowanych konkursach pierwsze miejsca zajęli: P. Wilkowski i Anna Sip ze szkoły zawodowej nr 1 w Krotoszynie oraz grupa „Łajzów Górskich” z KOK-u.

XXVII Zimowemu Rajdowi Krotoszyńskiemu towarzyszyła fatalna pogoda. Mimo to liczny udział wzięła młodzież z pięciu szkół podstawowych Krotoszyńska, z Chwaliszewa, Milicza, Rozdrażewa oraz z dwu szkół średnich naszego miasta. Na mecie w Chałchali nowy prezes PTTK, Józef Zdunek, wręczył nagrody zwycięzcom konkursu krajoznawczego — B. Banaszak, J. Szymczakowi i D. Janickiemu. I tym miłym akcentem zakończył się rajd, a uczestnicy, „przewietrzeni” i trochę zmoknięci, dziękując organizatorom za trud, powrócili w domowe pielesze.

Antoni AZGIER



Foto.: Wacław Mozd

Oświadczenie

Pisząc artykuł „Monopol ma rację” w „Rzeczy Krotoszyńskiej” Nr 9 z 25.09.1992 r. nie miałem na celu poniżenia w oczach opinii publicznej ani utraty zaufania osoby pana Hieronima Manikowskiego, którego część tego artykułu dotyczyła. Użyte w tekście sformułowanie dotyczące osoby p. Hieronima Manikowskiego — „o pracy tego członka Zarządu nie będę się dłużej rozpisywał, gdyż Rada odpowiednio oceniła jego pracę odwołując go z członka Zarządu” — jest nieprawdziwe i niewłaściwie interpretowane.

Pan Hieronim Manikowski złożył wniosek o zwolnienie go z pracy w Zarządzie, do którego to wniosku Rada przychyliła się i odwołała go z funkcji członka Zarządu. Odwołanie to nastąpiło po wcześniejszym udzieleniu absolutorium Zarządowi.

Stanisław SEKULA

Radny Manikowski po rezygnacji z pracy w Zarządzie Miasta, co radni skrzętnie wykorzystali i przyjęli raczej z ulgą, specjalizuje się w wymierzaniu sprawiedliwości. Skarżył już radnego Sekulę oraz swego byłego kolegę z Zarządu — Grzesiaka. O co? — przeczytacie we fraszce Szpili. Oskarżyciel wniósł o przesłuchanie świadków: Mikołaja Ilnickiego (burmistrza), Mariana Grzadki (przewodniczącego Rady Miejskiej), Tadeusza Żmudy (członka Zarządu) oraz Romualda Piotrowiaka (członka Zarządu). Świadkowie niestety nie wystąpią w sądzie, gdyż doszło do pojednania stron. Na uwagę zasługuje zaangażowanie Samorządu w rozwiązywanie najważniejszych i nie cierpiących zwłoki problemów gminy Krotoszyn.

(franiu)

W pewnym miasteczku, zresztą niedużym, życie płynęło w miarę spokojnie. Nikt nie spodziewał się wielkiej burzy. Nikt nie pomyślał w mieście o wojnie.

Wojna, to może przesadne słowo, gdyż walczyć miało tylko dwóch ludzi. Jeden trudności miał z wymową, więc, gdy przemawiał, nieco się trudził.

Drugi wyśmiewał się z pierwszego, wciąż przeszkadzając mu nieskromnie. — Jest Pan idiotą, Panie Kolego! — zasyczał pierwszy i usiadł spokojnie.

Nie byłoby może w tym sensacji, każdy słowami nieraz zszasta, lecz oni w sądzie dociekali racji, a byli to radni tego miasta.

Dalej nie będę opowiadał. Historia ta niesmak we mnie budzi. Ja bym ze słoniem się dogadał... A jaki problem ma dwóch ludzi...?

— Szpila —

Krotoszyn, 27 lutego 1993 r.

Stąd do NBA

Dwa dni ferii zimowych — 25 i 26 stycznia 1993 roku — wypełnił Turniej Koszykówki, zorganizowany przez sympatyka młodzieży i piłki koszykowej Andrzeja Piotrowskiego. Około 150 dzieci i młodzieży, nie licząc kibiców, przybyło do Szkoły Podstawowej Nr 4 w Krotoszynie. Reprezentowali oni zespoły szkół podstawowych: nr 1 — DETROIT i BULLS, nr 4 — ORLANDO, nr 5 — KITURSI, nr 8 — PORTLAND.

W pierwszym dniu turnieju po zaciętych meczach I miejsce zajęli koszykarze DETROIT, II miejsce BULLS, a III — PORTLAND. Najskuteczniejszym „strzelcem” został Robert Rędzikowski, a najlepszym rozgrywanym — najniższy zawodnik turnieju, Maciej Skolik.

Drugi dzień to mecze szkół ponadpodstawowych. UTAH — ZSZ nr 1, RZĘZNYCY — ZSZ nr 2, CZARNE KOSZULE — LO, NISZCZYCIELE — OHP, WOJOWNICY, KOMINIARZE, DETROIT i BYKI. W tej kategorii najlepszymi koszykarzami zostali uczniowie ZSZ nr 1, tuż za nimi uplasowali się Wojownicy i młodzież LO. Królem strzelców tej grupy został Damian Muszyński.

Nad sprawnym przebiegiem turnieju czuwali panowie: P. Jankiewicz, S. Paszek, J. Rędzikowski, D. Dąbrowski, A. Piotrowski. Najlepszym zespołem i zawodnikiem nagrody ufundowały miejscowe zakłady pracy i instytucje.

Liczba uczestników Turnieju i dopingującej publiczności, udowodniła, że koszykówka jest sportem przyciągającym duże rzesze młodzieży. Uwaga krotoszyński działacze sportowi. A może by tak reaktywować...

(x)

0 tym warto wiedzieć

W związku z wejściem w życie z dniem 5 lipca 1993 roku podatku od towarów i usług i podatku akcyzowego (VAT) — od 2 marca 1993 roku obowiązują nowe zasady rejestracji dla wszystkich podmiotów gospodarczych.

KTO MUSI SIĘ ZAREJESTROWAĆ

Zgłoszenie rejestracyjne muszą złożyć osoby fizyczne, prawne oraz jednostki organizacyjne nie mające osobowości prawnej prowadzące działalność gospodar-

czą w Polsce, podlegające opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług oraz podatkiem akcyzowym (ustawa z dn. 8 stycznia 1993 r., Dz. U. Nr 11, poz. 50, zwana dalej ustawą). Dotyczy to również importerów i eksporterów. Od tej zasady istnieje kilka wyjątków.

W przypadku podatników, którzy rozpoczną działalność po 31 marca 1993 roku, formularz rejestracyjny powinien być złożony na 30 dni przed dokonaniem pierwszej sprzedaży (art. 9 ust. 1 ustawy).

PODATEK

od towarów i usług

czą w Polsce, podlegające opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług oraz podatkiem akcyzowym (ustawa z dn. 8 stycznia 1993 r., Dz. U. Nr 11, poz. 50, zwana dalej ustawą). Dotyczy to również importerów i eksporterów. Od tej zasady istnieje kilka wyjątków.

MIĘSCIE I TERMIN REJESTRACJI

Wypełniony formularz rejestracyjny składa się do urzędu skarbowego, na terenie którego podatek wykonuje swoją działalność (właściwy urząd skarbowy). Jeśli działalność jest wykonywana na terenie dwóch lub więcej urzędów skarbowych, właściwym jest urząd, na terenie którego podatek ma swoją siedzibę. W przypadku, gdy podatek nie ma siedziby, formularz powinien być dostarczony do urzędu, na terenie którego podatek ma miejsce zamieszkania.

Podatnicy zobowiązani do rejestracji, którzy obecnie prowadzą działalność lub rozpoczną ją przed 31 marca 1993 roku, muszą do 31 marca 1993 roku wystać

ZWOLNIENI OD REJESTRACJI

Od obowiązku rejestracji zwolnieni są podatnicy:

- 1) u których wartość sprzedaży towarów i usług (także eksport) w 1992 roku nie przekroczyła 600 mln zł (art. 14 ust. 1 pkt. 1 ustawy), lub
- 2) którzy płacą zryczałtowany podatek dochodowy (art. 14 ust. 1 pkt. 2 ustawy), np. od działalności objętej kartą podatkową, lub
- 3) rozpoczynający działalność gospodarczą w 1993 roku, którzy wybiorą zwolnienie z podatku od towarów i usług w związku z faktem, że ich przewidywana sprzedaż w 1993 roku nie przekroczy 4 mld zł, w proporcji do okresu dokonywanej sprzedaży (art. 14 ust. 6 ustawy), lub
- 4) którzy zajmują się wyłącznie:
 - 4.1 sprzedażą towarów wymienionych w załączniku nr 1 do ustawy,
 - 4.2 świadczeniem usług wymienionych w załączniku nr 2 do ustawy,

4.3 importem towarów zwolnionych od cla na podstawie art. 12, art. 14 ust. 1 pkt. 1-5, 7-36 i 38 art. 15 oraz art. 20 ustawy Prawo Celné z dnia 28 grudnia 1989 r. (Dz. U. z 1991 r. Nr 75, poz. 445 ze zm.), np. takich jak wzory, modele i materiały służące do reklamy lub akwizycji, czy też rzeczy otrzymywane przez fundację przeznaczonych do jej działalności statutowej (art. 7 ust. 1 pkt. 4 ustawy),

4.4 działalnością, o której mowa w art. 12 ust. 1-6 i art. 13 pkt. 2-8 ustawy z dnia 26 lipca 1991 roku o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. Nr 80 ze zm.), przede wszystkim: pracą na podstawie umowy o pracę, umowy zlecenia, umowy o dzieło, a także spółdzielczego stosunku pracy, samodzielnie wykonywaną działalność artystyczną, naukową, publicystyczną, sportową, a także działalność duszpasterską, uczestnictwem w procesach arbitrażowych z partnerami zagranicznymi, pełnieniem obowiązków społecznych lub obywatelskich, wykonywaniem czynności biegłych w postępowaniu sądowym, dochodzeniowym i administracyjnym oraz ściąganiem należności publicznoprawnych, pełnieniem obowiązków członków zarządów, rad nadzorczych oraz innych organów osób prawnych (art. 7 ust. 1 pkt. 6 ustawy),

4.5 odprowadzają towarów używanych, których okres użytkowania wynosił co najmniej pół roku (w przypadku odprowadzania budynków i budowli okres ten wynosi 5 lat od końca roku, w którym zakończono budowę). Działalność taka jest zwolniona z podatku, jeśli towary te nie stanowią bądź nie stanowiły składników majątku związanego z prowadzoną przez podatnika działalnością gospodarczą (art. 7 ust. 1 pkt. 5 ustawy).

PRAWO DOPUSZCZA JEDNAK DOBROWOLNĄ REJESTRACJĘ

W następnym numerze — kolejną informację. Informację udziela także Urząd Skarbowy w Krotoszynie, mieszczący się w Parku Wojska Polskiego (tel. 54245).

Wytwórnia Wyrobów Woskowych
„LUMEN”
w Krotoszynie
rok założenia 1852



OSTRZEGA

naśladowców świec kręconych długich i krótkich, a także wprowadzających do obrotu handlowego te wyroby przed konsekwencjami naruszenia ustawy o zwalczaniu

NIEUCZCIWEJ KONKURENCJI.

Świece te są zgłoszone do ochrony w Urzędzie Patentowym.

W stosunku do podmiotów gospodarczych naruszających ustawę o zwalczaniu NIEUCZCIWEJ KONKURENCJI firma wystąpi na drogę postępowania sądowego

(27)

MACIEJ LESIAK

Krotoszyn, ul. Więźniów Politycznych 13

lekarz chorób wewnętrznych
CHOROBY SERCA, EKG

Przyjmuje:

w piątki od 17.00 do 20.00

(28)

LOK W Krotoszynie prowadzi szkolenie w zakresie prawa jazdy kategorii

A, B, T, C, D, E,

w systemie kursowym i eksternistycznym po cenach konkurencyjnych.

Kategoria B — 1.200.000 zł.

Prowadzimy sklep odzieży używanej po cenie 40 tys. zł za 1 kg, wypożyczalnię kasety video, usługi w zakresie napraw pojazdów, usługi transportowe i ośrodek egzaminowania na kartę rowerową, motorowerową i woźnicę.

(29)

GABINET LEKARSKI

Włodzimierz Florkowski

Specj. chirurgii urazowej i ortopedii

Krotoszyn, Rynek 4, II piętro, tel. 52754

Przyjmuje w środy od 16.00 — 18.00

- porady lekarskie,
 - konsultacje specjalistyczne,
 - profilaktyka i leczenie dysplazji stawów biodrowych u niemowląt,
 - MAGNETOTERAPIA
 - TERAPIA LASEROWA
- choroby stawów, kręgosłupa, urazy, złamania, choroby tętnic i żył, astma oskrzelowa, migrena, blizny, stany zapalne i zespół bólowy różnego pochodzenia, trudno gojące się rany i owrzodzenia.

(30)

KSIĘGARNIA

„AD VIVUM”

Krotoszyn
Rynek 10

(w sklepie wielobranżowym KAMA)

- wydawnictwa katalickie i świeckie
- książki dla dzieci i lektury szkolne
- albumy
- poradniki, słowniki i encyklopedie
- atlasy i mapy
- kasety video i audio
- wyroby sztuki sakralnej
- ohrazy

KSIĘGARNIA W KROTOSZYNIE

Rynek 10, 63-700 Krotoszyn
tel. (064) 520-70

(31)

Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ

ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

NAJLEPSZE ŻYCZENIA

WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM

SKŁADA SKLEP

«WALDI»

KROTOSZYN, RYNEK 26

(32)

Chude mięso

(dokończenie ze str. 2)

Jaki macie aktualnie kontakt z zagranicą? Co eksportujecie i gdzie?

Eksport prowadziliśmy przez Animex. Ponosiliśmy zawsze duże straty. Powiem otwarcie, że sprzedaż na eksport była poniżej kosztów (towar był o 25% tańszy niż w kraju). Do czasu ustalenia nowych regul sprzedaży żadnego eksportu w chwili obecnej nie prowadzimy, będziemy jednak czynić wszystko, aby uprawnienia eksportowe utrzymać. Handlować chcemy na nowych warunkach. Nie może być tak, jak np. z gulaszem angielskim, na którym ponieśliśmy stratę rzędu 2 mld złotych.

Dlaczego wśród waszej załogi jest tyle rozczelenia, a niekiedy wręcz nienawiści do rządzących? Czy może im Pan dać nadzieję na lepszą przyszłość?

Mieliśmy bardzo dużo takich spraw, o których załoga nie była jasno i rzetelnie informowana. Zie się czasami działo, ale o tym nie mówiono i stąd tyle gorczy.

Co Pan od siebie chciałby powiedzieć pracownikom i czytelnikom gazety o kierowanym przez Pana przedsiębiorstwie?

Chciałbym, żeby wróciła dobra marka zakładu. W ostatnim półroczu jakość towarów wyraźnie się poprawiła. Skoro nie mamy zwrotów z własnych sklepów, to jest to sygnał poprawy. Nie „uszlachetniamy” już wyrobów. Cała produkcja jest pod ścisłą kontrolą. Wszystko zależy jednak od ludzi. Osobiście zrobię co w mojej mocy, aby wadliwych wyrobów było jak najmniej. Los zakładu zależy od pracy każdego pracownika. Mamy wielu uczciwych pracowników i na tym trzonie chciałbym oprzeć się w przyszłości. Liczę na to, że już niedługo będzie się o nas dobrze mówiło.

Życzę Wam tego i dziękuję.

Rozmawiała Jolanta JUNATOWSKA

OGŁOSZENIA

Korepetycje z fizyki — przygotowanie na studia medyczne i techniczne, ul. Rawiecka 24/24. (33)

Pilnie sprzedam motor marki mz 250. Cena do uzgodnienia. Informacje :Smoszew 44. (34)

Tanio sprzedam działkę własnościową przy ul. Boleskiego, ul. Ostrowska 47. (35)

Sprzedam mieszkanie własnościowe — 105 m², ul. Mickiewicza 8a/1. (36)

Jeśli masz kłopoty z prowadzeniem

KSIEGI PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW

lub chcesz w ramach umowy-zlecenia uzyskać

PORADĘ PRAWNĄ.

zadzwoń pod numer 535-95 lub zgłoś się pod adres:

E. HAWROCKI, Os. Dąbrowskiego 6/38, Krotoszyn (37)

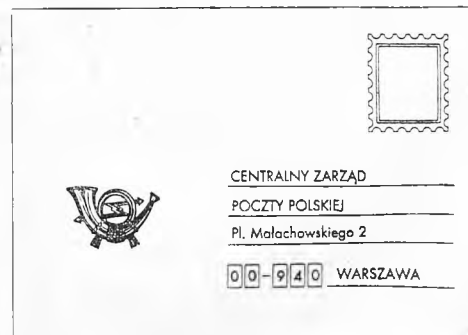
Poczta Polska

- drożej i taniej

Może nie wszyscy jeszcze wiedzą, że od 22 lutego nastąpiła zmiana cen za usługi pocztowe. I tak: opłata za list miejscowy wzrasta z 1 do 2 tys. zł, a za zamiejscowy z 1,5 tys. do 2,5 tys. zł. Wysłanie karty pocztowej kosztuje obecnie 1,5 tys. zł. Opłata za polecenie wzrasta z 2 do 3 tys. zł, a za ekspres z 3 do 5 tys. zł. Średnio o 50% wzrastają też opłaty za przewóz paczek. Np. za wysłanie paczki 1-kilogramowej płacimy teraz nie 5 a 7 tys. zł. Ceny w ruchu krajowym wzrosły średnio o 55%, w zagranicznym od 15 do 40%.

Są jednak i obniżki. Dotyczą one opłat za obsługę rachunków bankowych (przebieganie o 50%) i w niektórych przypadkach opłat za przekazy pocztowe.

(aloj)



Znaczką na tak zaadresowaną kopertę kosztują nie 2.500 a 2.000 złotych

Informator krotoszyński

Kwiecień 1993

1. IV. Biblioteka Publiczna. Otwarcie wystawy książek „Kwiecień miesiącem pamięci narodowej”. Wystawa czynna będzie do końca miesiąca.
3. IV. 10.00 Sala ZSZ nr 2. Turniej piłki siatkowej w ramach Krotoszyńskiej Spartakiady Międzyzakładowej.
4. IV. 10.00 Sala ZSZ nr 2. Ciąg dalszy turnieju piłki siatkowej KSM.
15. IV. Biblioteka Publiczna. Otwarcie wystawy fotograficznej „Kresy Wschodnie”.
15. IV. 10.00 Sala ZSZ nr 1. II Memoriał Bogdana Olszewskiego — turniej piłki koszykowej szkół ponadpodstawowych.
17. IV. 10.00 Hala Sportowa Odlewni w Śremie. Sportowy turniej miast Krotoszyń — Śrem w trzynastu dyscyplinach.
24. IV. 10.00 Sala LO. Mistrzostwa Krotoszyń w badmintonie.

Przy okazji spieszymy donieść, że od połowy marca w czytelni biblioteki serwowana jest kawa i herbata. Tanie! Również tania można w bibliotece wykonać kserograficzne kopie. Odbicie 1 strony kosztuje jedynie 500,— zł. Wszystkich organizatorów czasu wolnego prosimy o informacje na temat przygotowywanych imprez.

(a2)

ANKIETA...

Edward Krysztofiowicz

— fryzjer

1. Za pozytywne uważam podłączenie osiedla Ko-bylińska — Sienkiewicza do ciepłowni, co przyczyniło się do wyeliminowania dwóch dymiących kominków.
2. Za negatywne — gwałtowny wzrost bezrobocia, trudność w uzyskaniu jakiegokolwiek pracy, niedokończoną budowę szkoły przy ul. Mickiewicza, a także niezagospodarowane placówki po handlu państwowym.
3. W nowych warunkach nie czuję się ani bezpieczny, ani szczęśliwy. Wiążę się to z niepewnością miejsca pracy, gdyż pracujemy w lokalu Spółdzielni Mieszkaniowej z systematycznymi podwyżkami czynszu, szczególnie opłat za c.o. Przy tym pracy mamy coraz mniej, z uwagi na ubożenie społeczeństwa.

Przy ul. Koźmińskiej 5 i na rynku pod „19” 2 marca br., między godzinami 16.20 a 19.00, miały miejsce wybuchy gazu w przewodach. Uszkodzone zostały dwa gazomierze, nikt nie poniósł bezpośredniego uszczerbku na ciele, ale wiele osób było przestraszonych. Straty, według raportu Policji, to tylko 3 miliony złotych.

Beztroska

Powód — rutyniarska beztroska emerytowanego pracownika gazowni, który przy pomocy wody, nafty i sprężonego tlenu wykonywał czyszczenie przyłącza w lokalu p. M. Grunka, przy ul. Koźmińskiej 18.

Eksperti stwierdzili w przewodach zawartość tlenu (nie tylko powietrza) 0,8%. Ilość, na pierwszą rzut oka, niewielka, ale wystarczyła do wybuchu.

Straty wprawdzie nieduże, ale zagrożenie bezpieczeństwa okolicznych mieszkańców było olbrzymie!

Wacław MOZOL

podporządkowane bezpośrednio burmistrzowi lub innemu szefowi urzędu. Będzie to korzystne dla wszystkich, ponieważ bardzo szybko wyeliminuje się osoby, które nie potrafią być w pełni samodzielne. Z drugiej strony burmistrz musi mieć większą swobodę w ocenianiu swoich ludzi oraz znaczny wpływ na wysokość ich uposażeń. Dzisiaj tworzy się jeszcze na gorze tabele płac. To czysty anachronizm, z którym trzeba walczyć. Rada Ministrów nie wie, jak pracują urzędnicy na dolach, dlatego należy męczyć ją tak długo, aż zrezygnuje z przywilejów, na które sobie nie zasłużyła. Doli muszą jednak zacząć walczyć o nowe prawa, a nie akceptować to, co przestarzałe. Władze lokalne nie zadowolą się w okresie minionych dwóch lat żadnego trudnego dokonania konkretnych zmian strukturalnych. To, co dotychczas zrobili, jest wiernym i sztywnym odbiciem tego, czego nauczono nas w socjalizmie. Ktoś złośliwy powie, że na przeszkodzie stoją przepisy. Taki człowiek jednak nie zasługuje na to, by dawać mu jakiegokolwiek berło do ręki.

KILKA PRZYKŁADÓW

1. Problem bezrobocia staje się w naszym kraju coraz bardziej dotkliwy. Najbardziej boli chyba to, że młodzi ludzie po zakończeniu nauki, zamiast przystąpić do twórczej pracy, przechodzą najczęściej na zasiłek dla bezrobotnych. Od samego początku przyzwyczajamy ich do lenistwa. Skoro nikt tego do tej pory nie uczynił, to przynajmniej burmistrz powinien zainicjować sprawę i zmusić kompetentnych ludzi do utworzenia na naszym terenie grupy rozwoju ekonomicznego młodego pokolenia i włączenia młodzieży do nauczania w tych kierunkach gospodarczych, które w przyszłości będą na naszym terenie rozwijane. Mogłoby być ono finansowane przez niektóre zakłady pracy, a ich menedżerowie powinni praktycznie przygotować młodych do pracy na określonych stanowiskach. Ważne jest, aby w okresie pobierania przez nich zasiłku nie przyzwyczajali ich do bezczynności.

2. Budżet miasta i gminy jest stosunkowo skromny i w zasadzie nie posiada własnego kapitału. Osobiście twierdzę, że niektóre przepisy prawne nie są na tyle sztywne, by nie pozwalały na własną inicjatywę.

Mówi się dużo o nadmiernym używaniu tytoniu. W niektórych miastach Rzeczypospolitej zakazano już palenia papierosów w miejscach publicznych. A może w gminie Krotoszyń taki zakaz również powinien obowiązywać, a sprzedaż tytoniu należałoby obciążyć lokalnym podatkiem antykonotynowym (mimo monopolu Państwa w tych sprawach). Na przykład za każdą sprzedaną paczkę papierosów pobierać się powinno dodatkowo 200 złotych z przeznaczeniem na cele związane z rozwojem gospodarczym miasta. Podjęcie odpowiedniej uchwały samorządowej nie powinno nastręczać większych trudności. Rada ma prawo poszukiwać własnych funduszy i powinna to czynić. Jeżeli nie w kwestii wyżej poruszonej, to w innych. Przykład powyższy wskazuje, jakimi metodami należy się posługiwać przy podejmowaniu decyzji zmierzających do uzyskania funduszy. Izba Obrachunkowa z pewnością na Radę Miejską za taką decyzję się nie pogniewa. Nie ma zresztą takiego prawa.

3. Burmistrz nadzoruje też sprawy kulturalne miasta i gminy. Każdy dobry Polak wie, że jeżeli zapomnimy o naszych korzeniach, to zatracimy sens własnego życia. Mało interesujemy się ludźmi młodymi, jeszcze mniej — dorosłymi. Proponuję utworzyć — jako przykład rozwoju KOK-u — Klub Ludzi Samotnych (bez

ograniczenia wiekowego), a w ramach niego Sekcję Pomysłów Gospodarczych (najlepsze pomysły powinny być nagradzane i wcielane w życie). Skoro nasi urzędnicy nie mają głowy do myślenia, pozwólmy myśleć innym i wykorzystajmy te pomysły w codziennej działalności.

4. Wiele zastrzeżeń budzi w Krotoszyń gospodarkę komunalną i mieszkaniową. Nie dostrzegam żadnych re-

Riposta

(dokończenie ze str. 1)

welacyjnych działań, a nadzór burmistrza nad podporządkowanymi mu zakładami jest bardzo słaby. Powiem wprost: burmistrz nie dysponuje ludźmi, którzy na co dzień mogliby zająć się kontrolą podległych jednostek. Z drugiej jednak strony brak w tych zakładach twórczych inicjatyw. Robi się to, co najważniejsze, nie bacząc, że czas najwyższy na stworzenie nowego podziału zadań, który spowoduje, że odpowiedzialność za powierzone problemy wzrośnie, a napięcia w kontaktach z obywatelami zostaną złagodzone. Trudno jest tu wnieść za aktualny stan rzeczy wyłączenie burmistrza, można jednak i należy zwrócić mu uwagę, że czas już najwyższy poszukiwać nowych rozwiązań, które przynajmniej gospodarkę komunalną uczynią sprawniejszą. Sprawa oczyszczalni ścieków oraz infrastruktury związanej z powstaniem nowych osiedli mieszkaniowych, a także usługi Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej to trzy priorytetowe zagadnienia, na które Zarząd Miasta musi zwracać baczną uwagę.

Wymieniłem zaledwie cztery z wielu rozwiązań, jakich spodziewać się powinien burmistrz po swoich urzędnikach. W każdej niemal dziedzinie życia można znaleźć sposób na przeżycie. Jeśli wszyscy zaczniemy coś proponować, to będzie nam łatwiej, a „różowa” przyszłość stanie się bliższa i bardziej realna.

POTRZEBA SILNEJ JEDNOSTKI

Sytuacja w gminie nie jest dobra. Podzielony Samorząd wywiera z dwóch stron naciski na niezdeterminowanego burmistrza i nie ma większego wpływu na wykonanie swoich uchwał. Burmistrz jest rozczłonkowany i nie zawsze wie, która ze skłóconych stron ma rację. Jeśli do tego dodam, że ani jego zastępca, ani też podporządkowana mu kadra kierownicza nie są obdarzeni twórczym refleksem, to w żadnym wypadku postulatów ludności, choćby najlepszych, władza wykonawcza nie jest w stanie przetworzyć na konkretny sukces. Mamy sytuację patową, w której wszystkie strony wyrzadzają sobie niedźwiedzia przysługę: postawiły nawzajem żądania, których nie są w stanie wykonać. Rozładować sprawę może silna, sprawiedliwa i mądra jednostka, która w przejściowym okresie potrafi usunąć chaos i przystąpić do budowy lepszej przyszłości. W tym czasie żadne inne elity nie powinny przeszkadzać w tworzeniu podstaw demokracji. Po to, by ona kiedykolwiek zaistniała, musimy pozwolić na ostre cięcia i rozsądne działanie zdecydowanego na ryzyko, uczciwego i wrażliwego człowieka. Maszyna musi się dostatecznie

mocno rozpedzić, by mogła właściwie zadziałać. Czy obecny burmistrz jest w stanie sprostać temu zadaniu? Mimo wszystko dajmy mu szansę. To przecież uczciwy człowiek.

DO RAJCÓW

Na zakończenie osobista refleksja do rajców naszego miasta. W naszym społecznym zaangażowaniu, którego nie kwestionuję, brakuje jednej, ale za to podstawowej diagnozy życia — miłości. Jej brak wywołuje to, że zaczyna brakować rozsądku, że krytykę poczyniła przyjmuje się jako przejaw zazdrości i nienawiści. Miłość musi być okazywana nie tylko w czterech ścianach mieszkań, ale przejawiać się ona powinna również w twórczych działaniach na zewnątrz. Jeżeli o tym będziemy pamiętać, to nigdy nie powtórzy się sytuacja z końca 1992 roku, kiedy to nie wypłacono w terminie nauczycielom i innym pracownikom sfery budżetowej należnego im wynagrodzenia. O tym, by zagwarantować wypłatę za miesiąc grudzień, trzeba myśleć już w październiku. Niestety i tym razem odpowiedzialni urzędnicy myśleli głównie o sobie, zamiast zatroszczyć się o tych, którym nie było dane wejść w nowy rok z odrobiną nadziei. Ten drobny przykład jest świadectwem braku zdrowego rozsądku.



Trudno utrzymać równowagę...

foto: archiwum

Mieście serce i patrzcie w nie głęboko, a wówczas mądrość, której wam przecież nie brakuje, sama podpowie wam, co czynić, abyśmy wszyscy mogli być szczęśliwi. Żymy rozsądek potrzebny jest w każdym interesie, ciepło jednak potrzebne jest w kontaktach z ludźmi, bo inaczej sukcesy w interesach mogą być krótkotrwałe i polowiczne. Człowiek jest centralną postacią życia, nie może być zatem życia tam, gdzie go poniewierają i czynią zeń przedmiot do robienia pieniędzy. Nie musicie w tym miejscu się ze mną zgadzać, możecie być jednak pewni, że prędzej lub później przyznacie mi rację.

Eugeniusz NAWROCKI

AK w Krotoszyńskim

WIEZIENNE WSPOMNIENIA (5)



W maju ubiegłego roku rozpoczęliśmy druk więziennych wspomnień kpt. rez. WP, profesora Liceum Ogólnokształcącego w Krotoszynie, pana Józefa Mizery. Opublikowaliśmy dotąd cztery odcinki, obejmujące okres od wstąpienia autora do Armii Krajowej w ośrodku GROSS BORN poprzez aresztowanie w liceum, kilkumiesięczne przesłuchanie w willi „Wawel” oraz w więzieniu w Krotoszynie i Poznaniu. Obecnie — ostatnia część wspomnień.

Wychodząc z więzienia w oknie mojej celi widziałem wszystkich kolegów, którzy tak jak i ja nie dowierzali mojemu zwolnieniu. Dyskretnie przechodząc

ulicą Młyńską pokiwałem im ręką. Od czasu do czasu oglądałem się, aby stwierdzić, czy ktoś nie idzie za mną. Bałem się, że znów mnie sprowadzą do więzienia lub zastosują inny sposób zlikwidowania. W końcu szedłem na dworzec kolejowy, aby móc pojechać do Krotoszyna.

Na dworcu dowiedziałem się, że najbliższy pociąg nocny jedzie tylko do Jarocina. Wsiadłem do tego pociągu. Po przyjeździe dowiedziałem się, że pociąg do Krotoszyna wyjeżdża dopiero rano. Nie chcąc czekać, ruszyłem pieszo.

Musiąłem bardzo pilnować się, aby przejść zamierzony odcinek nie zauważony. W obowiązującym stanie wyjątkowym poruszanie się w godzinach nocnych było zakazane. W Golinie zauważyłem nadjeżdżający z tyłu samochód. Wówczas szybko położyłem się w rowie, aby dalej móc kontynuować mój marsz. Koźmin ze względu na godzinę milicyjną obszedłem skrajem. Kiedy znów zauważyłem nadjeżdżający samochód od strony Krotoszyna, ukryłem się ponownie w rowie. Potem ruszyłem dalej, ale już resztkami sił. Kiedy dobiegłem się do Bożacina, już powoli rozwidniało się. Z wioski tej właśnie wyjeżdżał chłopski wóz na targ do Krotoszyna. Ostatnie cztery kilometry zabrałem się tym wozem.

W Krotoszynie jedynym życzeniem było spać i wypocząć po trudach. Nie trwało długo, kiedy do domu zaczęły przychodzić delegacje poszczególnych klas, przynosząc w podarku środki żywnościowe, o które w tym czasie było bardzo trudno.

Po trzydniowym wypoczynku, 18 marca 1946 roku, zgłosiłem się do dyrektora, prof. Władysława Krzaka, w sprawie objęcia posady. Podkreślić wypada, że prof. Krzak okazał się człowiekiem nadzwyczaj szlachetnym, gdyż mimo wielu chętnych na moje stanowisko, nie zatrudnił nikogo. Podkreślić jeszcze wypada entuzjastyczne przyjęcie mnie w liceum przez młodzież, która okazywała wielką radość z mojego powrotu.

Dlaczego zostałem zwolniony mimo czteroletniego zasądzenia?

Otóż poprzez moich znajomych o zasądzeniu dowiedział się ppor. Bronisław Slotwiński, ten który był przy powołaniu mnie do wojska w Łodzi, kolega z obozów oficerskich. Jako adwokat założył apelację. W Sądzie Najwyższym 1 marca 1946 roku odbyła się rozprawa w trybie zaoicznym. W jej wyniku cała kara nałożona przez instytutację niższą została w całości zawieszona. Zawieszenie kary obowiązywało na trzy lata.

Po powrocie z więzienia znów, jak poprzednio, uczyłem wychowania fizycznego oraz przysposobienia wojskowego. Na zajęcia wojskowe ubierałem się często w mundur.

Pracę swoją bardzo lubiłem i młodzież również chętnie na moje zajęcia uczęszczała. W tym czasie założyłem koło sportowe, w którym zapaleńcy sportowi mogli się dowoli wyżyć. Zaczęliśmy również przeprowadzać pierwsze zawody z młodzieżą innych szkół, głównie z sąsiadującym liceum pedagogicznym. Odbywały się także zawody wyjazdowe.

11 lutego

Kolejne spotkanie w Muzeum Regionalnym im. H. Ławniczaka poświęcono wspomnieniom o tzw. lazarecie, działającym w naszym mieście na przełomie stycznia i lutego 1945 r. (Pisaliśmy o nim w „Rzeczy” 1/1993).

Zebrało się liczne grono osób, zwłaszcza harcerzy, które jako ochotniczy brały udział w pracach szpitala w tamtym okresie. Przybył oczywiście także główny bohater tego spotkania — pan profesor Gervazy Świdzki z Wrocławia. Zaznaczył na wstępie, że przyjechał jako harcerz i zaprosił grupę młodych harcerzy do rozmowy, pokazując im licznie zebrane pamiątki z lat międzywojennych, okupacji i okresu tuż po wojnie. Cały ten bogaty zbiór pan profesor przekazał naszemu muzeum. Zebrani obejrzeli również film: „Świdzki — Stein”, opowiadający o wojennych losach profesora i jego spotkaniu z niemieckim oficerem-lekarzem, który za pomaganie Polakom został napiętnowany mianem zdrajcy. Oprócz

W ślad za „Krotoszyńską listą kатыńską” („Rzecz Krotoszyńska” 10/11 /1992) publikujemy biogramy rezerwistów i żołnierzy służby stałej 56 Pułku Piechoty Wielkopolskiej oraz tych, którzy pochodząc z byłych powiatów krotoszyńskiego i koźmińskiego podjęli służbę w wojsku lub policji w innych częściach kraju. Przed miesiącem przypomnieliśmy postać mjr. Czesława Leńskiego. „Wspomnienia” zebrały panie Lidia Ławniczak i Helena Kasperska.

Wspomnienia Rodzin Kатыńskich

ppor. lotnik Stanisław GIDASZEWSKI

Urodzony 8 maja 1913 roku w Kielczewie koło Kościana (obecnie województwo łódzkie). Ukończył Gimnazjum im. Hugona Kollataja w Krotoszynie oraz Wyższą Szkołę Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. W Gimnazjum działał w harcerstwie, interesował się muzyką; należał do koła muzycznego, był jego prezesem, a nawet dyrygentem. Już jako uczeń pasjonował się szybownictwem — wakacje szkolne spędzał na treningach na Wołyniu. W czasie studiów w Dęblinie utrzymywał żywy kontakt z Krotoszyńskimi i kolegami szkolnymi.

W marcu 1939 r. otrzymał w Wyższej Szkole Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie promocję oficerską. Ponieważ ukończył studia z jedną z pierwszych lokat, zaferowano mu wybór lotnika. Ze względów rodzinnych wybrał Poznań — Ławicę. Prowadził tam szkołę podoficerską.

W dniu 1 września 1939 r. ppor. lotnik tech. 3 Pułku Lotnictwa Poznań-Ławica Stanisław Gidaszewski został skierowany wraz ze swoją Szkołą Podchorążych w stronę Warszawy. 1 września wpadł do mieszkania swoich rodziców w Poznaniu przy ul. Witkowskiej (Osiedle Warszawskie), by się pożegnać. Do Matki skierował słowa:

Mamo wybac, mogę tylko powiedzieć, że idę z moimi chłopcami. Zostaliśmy bez broni i samolotów. Lotnisko zbombardowane i całe się pali. Kilku naszych zginęło. Niech Was Pan Bóg ma w swojej opiece, gdy tylko będę mógł zawiadomić, gdzie się znajduję. 20 września 1939 r. nadszedł jedyny list z Kozielska... Nr z listy obozu w Kozielsku: 2071.

Spisala: Teodora LEPKOWA
siostra



Muzealny CZWARTEK

profesora wystąpił pan Antoni Korsak, który krótko przedstawił sytuację w Krotoszynie w styczniu 1945 r. i pani Irena Grodecka, która omówiła działalność „lazaretu”.

Dla ludzi, którzy 48 lat temu ratowali życie rannym Polakom, Rosjanom i Niemcom, spotkanie było na pewno wzruszającym przeżyciem, które na długo zostanie w ich pamięci. Dla tych, którzy tamtych czasów nie pamiętają, była to ciekawa lekcja historii i patriotyzmu. Dodatkową atrakcją była okazja do osobistego poznania światowej sławy chirurga kręgosłupa — prof. G. Świdzkiego. Jest to bez wątpienia wybitny lekarz, którego losy i działalność dowodzą, że jest to także niezwykle człowiek.

Myszę, że bycie wielkim lekarzem i wielkim człowiekiem to bardzo wiele i w zupełności wystarczy, aby zaszczytnie sobie uznanie i szacunek ludzi. Więcej nie trzeba. Nie trzeba znać się najlepiej na badaniach historycznych, na polityce gospodarczej, czy też wiedzieć najlepiej jakiej literatury potrzebują Polacy. Nie bardzo też rozumiem, jaki sens ma budzenie nastrojów antyniemieckich. Czy mówienie o Berlinie jako czysto polskim mieście i o polskiej granicy zachodniej na Łabie ma służyć idei pojednania z Niemcami? Chyba nie, gdyż w wypowiedziach pana profesora często przewijała się wojskowa frazeologia („rozpocząłem III wojnę światową — psychologiczną”, „mamy broń na Niemców”).

Trudno mi to zaakceptować.

(J.G.)

bezRUCH.

W Ostrowie Wielkopolskim funkcjonuje instytucja, która zajmuje się kolportażem prasy, czyli „Ruch”. Niestety, ze słowem tym nie ma wiele wspólnego. Nieruchliwość wyżej wymienionego można zauważyć, stojąc codziennie rano przed każdym kioskiem w poszukiwaniu ulubionych gazet. Na wciąż powtarzane pytanie: czy są gazетки? — pada sakramentalna odpowiedź: JESZCZE NIE MA.

(olaj)

Listy bez podpisu

Szanowny Panie Redaktorze!

Wśród tematów, którego unika i to wyraźnie „Rzecz Krotoszyńska” jest temat działalności służby zdrowia (jej organizacji pracy, poziomu świadczonych usług lekarskich, stosunku do pacjentów, do ich rodzin, wyposażenia itp.).

Temat ten nas bardzo interesował zawsze i interesuje. A jak wiemy wspólnie — z poziomem usług jest różnie. Jak działają nowe rejony w Przyszłości Rejonowej? Jak działają poradnie specjalistyczne w tej Przyszłości (zwłaszcza Poradnia Okulistyczna itd., itd.).

Czy „Rzecz Krotoszyńska” ma szansę w b.r. stać się tygodnikiem?

Czy nie mogła by być bogatsza w ilość stron?

Czy mogła być częściej i więcej!

Witamy nowego Wydawcę „Rzeczy”!

6. II. 1993 r.

CZYTELNICY

Unteroffizier HORKE

Człowiek o charakterze, z jakim w życiu spotkałem się pierwszy raz. Nigdy nie myślałem, że człowiek wobec człowieka może być dzikim, żarłocznym zwierzęciem. Takim był Unteroffizier Horke. Człowiek wysokiego wzrostu o minorowej minie — charakterystycznej złego potwora, o twarzy ciemnej z okularami na nosie. Człowiek — bestia w stosunku do polskich jeńców, o niepomysłowej złości, która wyrażała się niepowściągliwymi wyskokami. Radował się z naszej niedoli złośliwym i szyderczym uśmiejchem. Nieobliczalny w czynach, używał często pięści. Nigdy nie było wiadomo, kiedy i co go napadnie. Był wielkim dyktatorem, nigdy nie zmieniał powziętej decyzji, zwłaszcza podczas apeli, na których przydzielano nas do pracy. Opanowała go wściekłość, gdy dowiedział się, że dwóch jego synów zginęło na froncie wschodnim.

Do końca życia nie zapomnę tego sadysty, tym bardziej, że doświadczyłem z jego strony wielkiej krzywdy — pobicia.

Leon KURZAWSKI
(podchorąży)



...pora się obudzić!

Służba drogowa (jest coś takiego?) znalazła „złoty środek”. W całym mieście ustawiono znaki ostrzegawcze... i zajęto się zdejmowaniem ślaskiej przeciwśnieżnych za miastem. Bardzo modne jest teraz, rozkładanie rąk i tłumaczenie „nie mamy pieniędzy”. Ma to tłumaczyć wszelką nieporadność, lenistwo, tumiwiżm. A ja się pytam, do licha, na co idą placowane regularnie przez podatników, pieniądze z tzw. podatku drogowego? Chyba na place, bo na pewno nie na naprawę ulic. Wystarczy wyjść z Urzędu Miasta i spojrzeć przed siebie.

Idźcie wiosna panowie, pora się obudzić!

Zbigniew CIERNIEWSKI



Obrady Rady...

(34)

Drugą w roku 1993 sesję Rady Miejskiej w Krotoszynie, która odbyła się 25 lutego, prowadził, pod nieobecność przewodniczącego, radny Marek Grekowicz. Obrady przebiegały bardzo sprawnie.

W sprawozdaniu Burmistrza, Mikołaja Ilnickiego, z działalności Zarządu Miasta i Gminy za okres od 27 stycznia do 23 lutego br. usłyszeliśmy m.in. że ustalono ryczałt dla komendanta Straży Pożarnej w wys. 900 tys. zł miesięcznie (brutto), że planowane są przekształcenia Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, że Kościół zwrócił się z wnioskiem o zwrot gruntów, bezprawnie zabranych w 1950 r. (obecna baza komunikacji miejskiej na ul. Kobierskiej) i w związku z tym najprawdopodobniej, do czasu przeniesienia bazy, będzie trzeba dzierżawić te tereny.

O sprawach różnych

Gościem sesji był p. Henryk Szymczak — reprezentant Wielkopolskiego Porozumienia Kapitałowego. Po jego wyjaśnieniach i dyskusji podjęto uchwałę o przystąpieniu Rady Miejskiej Krotoszyna do Wielkopolskiego Porozumienia Kapitałowego S.A. i zakupienie akcji spółki za kwotę 200 mln zł. Kolejną uchwałą Rada wniosła o utworzenie powiatu z siedzibą w Krotoszynie.

Uchwała o wydawaniu przez Urząd Miasta biuletynu urzędowego Rady Miejskiej Krotoszyna informowała, że tenże, ukazujący się raz w miesiącu, będzie zamieszczał uchwały, obwieszczenia, ogłoszenia itp.

Następnie rozpatrywano sprawę sprzedaży w drodze bezprzetargowej działki przy ul. Słowiańskiej (1530 m²). Jak się okazało, wartość owej działki (waskiej i długiej), która do tej pory była nieużytkiem, została oszacowana przez biegłego p. Krystiana Lepiarza na kwotę 1 mln 232 tys. zł. Jak słusznie zauważył radny Stanisław Sekula, ustalona cena 1 m² tejże działki to równowartość 1 papierosa — ok. 700 zł. Radni, którym dopiero to porównanie jakby rozjaśniło w głowach, wystosowali wniosek o wyneocowanie wyższej, korzystniejszej dla miasta ceny tej działki. W końcu podjęto uchwałę w tej sprawie, z zastrzeżeniem zmiany ceny wyścielowej.

W odpowiedzi na interpelacje radnych, które po raz kolejny dotyczyły złego utrzymania chodników i ulic zimą zarówno przez gospodarzy posesji, jak i przez służby odpowiedzialne za stan dróg, szczególnie poza miastem, Burmistrz wyjaśnił, iż Rejonowy Zarząd Dróg w Ostrowie Wlkp. tłumaczy się tym, że nie ma wystarczających ilości pieniędzy... „że n uszą aszeżdzać”.

Na wniosek sołtysa z Ustkowa o częstym braku wody stwierdzono, że konieczna jest przepompownia i wybudowanie magistrali, jeśli gmina Koźmin będzie patrycytowała w kosztach. Jak dotąd, nie udało się dojść do porozumienia z Koźminem, a taka współpraca jest konieczna. Dla przykładu podano, że bardzo dobrze układa się współpraca z Ostrowem Wlkp.

Przyjęto też wniosek Komisji Gospodarczej o powołanie Komisji Doradczej, w celu określenia potrzeb w zakresie komunikacji miejskiej.

Obradom Rady przysłuchiwała się
Jolanta JUNATOWSKA

Będąc wiernym sympatykiem „Rzeczy Krotoszyńskiej” czytam ją systematycznie i dość dokładnie. Podczas tej lektury nasuwa mi się wiele pytań, uwag i refleksji. Postanowiłem więc dzielić się swoimi spostrzeżeniami z innymi czytelnikami. Chciałbym co miesiąc do niektórych tekstów wtrącić MOJE TRZY GROSZE.

GROSZ PIERWSZY. Z dużym zainteresowaniem przeczytałem rozmowę z „komisarzem” Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego i niecierpliwie czekam na jej dokończenie. Wiele zawartych tam informacji jest dla takiego laika jak ja wielce odkrywczych. Dotychczas nawiązałem mi się wydawało, że powodem bezprzekładnej plajty „krotoszyńskiej wizytówki gospodar-

Moje trzy grosze

czej” były (ogólnie to ujmując) błędy w zarządzaniu. Nic bardziej błędnego! Przyczyną są pracownicy, z których każdy kosztuje przedsiębiorstwo ok. 3 mln. zł miesięcznie. „A przecież są jeszcze inne wydajki”. Nadal jednak nie rozumiem, dlaczego planuje się zwolnić tylko 300 osób, a nie wszystkich, którzy pograżają firmę. Za zaoszczędzone pieniądze można by wśród okolicznych świni przeprowadzić szkolenie, jak mają się same zabijać i problem byłby rozwiązany.

GROSZ DRUGI. Zaliczam się do osób, które w sposób umiarkowanie krytycznie oceniają działalność Rady Miejskiej, Zarządu i Burmistrza. Uważam, że w porównaniu z fasadową samorządnością lat minionych obecnie budowane są podstawy lokalnej demokracji. Innego zdania jest jednak radny Zygmunt Zimny, który uważa, że Radą rządzi „układy”, wobec których czuje się bezsilny i nie jest w stanie niczego zmienić na lepsze. Co więcej, takich odczuć pan radny nie miał, pełniąc swą funkcję w poprzedniej kadencji. Wniosek: za komuny było lepiej. Wobec tego, że radny wykazuje chęć dokonywania zmian na lepsze i że w poprzedniej radzie czuł, iż takich zmian mógł dokonać, chciałbym zapytać, czego rzeczywiście dokonał. Może okaza się człowiekiem wielkich czynów? I jeszcze jedno. Myślę, że radni powinni mieć na uwadze interes gminy jako całości, a nie jedynie własnego „grajdola”.

GROSZ TRZECI. „Nauczycielka szkoły średniej” odpowiadając na pytanie o najbardziej budujące wydarzenie w naszym mieście w ubiegłym roku, wymienia „poświęcenie Pomnika-Krzyża Katyńskiego”. Dalki! Jestem od niedoceniania znaczenia narodowej przeszłości, zwłaszcza w jej lokalnym wymiarze. Jednak jak długo jeszcze będziemy żyć rozpamiętywaniem przegranych bitew i martyrologii? Musimy o tym pamiętać, musimy z tego wyciągać wnioski, lecz nie możemy iść do przodu z głową zwróconą ku przeszłości.

P. JASKI

Przeczytałem z uwagą wywiad z dyrektorem Dudkiem. Osobiście rozumiem jego obawy o przyszłość zakładu, wierzę, że w przedsiębiorstwie wystąpił presyt zatrudnienia, że trzeba uczynić wszystko, aby zakład szybko stanął na nogach. Boli mnie jednak sposób, w jaki dokonuje dobór osób przeznaczonych do zwolnienia z pracy. Dlaczego nikt nie chroni jedynych żywicieli rodzin, czemu pozbawia się pracy ludzi niegagnanie pracujących i obarczonych rodziną, a pozostawia się osoby samotne, nie zawsze zasłużone dla zakładu? Mówi pan, drogi Dyrektorze, o porozumieniu ze związkami zawodowymi, którego treści, niestety, nie znamy, ale które nie chroni z pewnością tych, którzy w aktualnym stadium przekształceń przedsiębiorstwa ochroną taką powinni być objęci. Czyżbyście i tym razem nie mówili pełnej prawdy? To, że przedsiębiorstwo musi ulec pewnym przekształceniom, nie ulega dla mnie wątpliwości. Podjął Pan, Dyrektorze, odważną decyzję, ale, na Boga, niech Pan nie zapomina, że ma do czynienia z żywym człowiekiem. Nawet, jeśli związek zawodowy nie stanął na wysokości zadania, nie wolno Panu zapomnieć o etycznych przesłankach, jakimi kierować się powinien człowiek uczciwy i rozumny. A za takiego człowieka Pana uważam. Mam nadzieję, że dalsze wypowiedzenia umów o pracę będą poprzedzone konkretnym zbadaniem warunków rodzinnych zainteresowanych pracowników. Nie wystarczy być dobrym organizatorem pracy, trzeba także być wrażliwym na ludzkie sprawy człowiekiem. Życzę tego p. Dyrektorowi z całego serca.

Eugeniusz NAWROCKI

W związku z wydrukowaniem w numerze 1/93 Waszej gazety artykułu „Skazana na życie”, stawiającego w negatywnym świetle byle Kierownictwo Chemicznej Spółdzielni Pracy w Krotoszynie oraz w związku z tym, że „Gazeta Krotoszyńska” jest mar-nym wprowadzie, ale jednak środkiem masowego przekazu i od jej pracowników należy wymagać pewnej odpowiedzialności — żądamy wydrukowania na pierwszej stronie Waszego pisma wyjaśnienia, iż informację zawartą w wymienionym artykule, a dotyczącą Ch.S.P. pochodziła wyłącznie od zwolnionej w 1991 r. chałupniczki, a Autorka nie podjęła nawet próby ich sprawdzenia czy uwiarygodnienia.

W przeciwnym wypadku sprawa zostanie skierowana na drogę postępowania sądowego.

Z poważaniem

PREZES ZARZADU
mgr inż. Stanisław SAWICZ

Artykuł Bogumiły Brodzkiej „Skazana na życie” jest relacją z rozmowy, jaką autorka przeprowadziła ze zdesperowaną, „wyrzuconą na bruk” kobietą. W żadnym miejscu swego tekstu nie twierdziła, że przy-tacza OBIEKTYWNE FAKTY. Interesowały ją SUBIEKTYWNE ODCZUCIA i los panii Franciszki widziany jej własnymi oczyma, a nie obraz stosunków panujących w Chemicznej Spółdzielni Pracy. Sensu Pana listu nie rozumiem, bo ogłasza w nim Pan do-kładnie to samo, co autorka wyraziła w swoim artykule. Chyba jednak czytanie tekstów to także sztuka! Zachęcamy do wnikliwszej lektury „Rzeczy” w przyszłości.

Pozdrawiamy i przypominamy, że gazeta nasza nosi nazwę: „Rzecz Krotoszyńska”.

Janusz URBANIAK
— szef



Krotoszyn przemysłowy
Rysunek Władysława Kościelniaka

Najtańsze reklamy i ogłoszenia w „Rzeczy Krotoszyńskiej”: 1 cm² 3.000 zł, 1 cm² z grafiką 4.500 zł, nekrolog 50.000 zł, ogłoszenie drobne 20.000 zł. Jesteśmy tańsi niż lokalne informatory. A poza tym co gazeta, to gazeta! Gazetę się chowa, abonuje, kompletuje. Gazeta zostaje!

Ogłoszenia przyjmują:

- Agencja „Extra-tour”, Rynek 1 (wejście od strony kościoła), tel. 544 43, fax 509 96, od poniedziałku do piątku 12.00 — 16.00.
- Redakcja „Rzeczy Krotoszyńskiej”, ul. Sienkiewicza 2A, tel. 525 53, telex 046 5555, od poniedziałku do piątku 7.00 — 15.00.

Spotyka się na chodniku przy ulicy Konstytucji 3 Maja dwóch starszych panów. Wyrażają zdziwienie, że znowu rozkopano tu ulicę.
— Czego te nasze władze szukają, że ciągle tutaj kopią? Przecież to kosztuje.
— Drogi kolego — stwierdza drugi rozmówca — czyżby pan nie zauważył, że z ulicy zniknął generał Świerczewski?

Komu dokopać ?

— Nie rozumiem.
— Na tablicy z nazwą ulicy go nie ma. Może uciekł do podziemia i dlatego tyle kopią?
— Ma pan rację. Gdy Świerczewski pilnował ulicę, wykopów było tutaj mało. Jak to dobrze jest mieć patrona.
— Niezupełnie się z panem zgadzam. Przy pewnej ulicy patronem jest Mickiewicz, a mimo to co pewien czas pojawia się tam arka Noego. Po dużym deszczu budynek z numerem 2 obłany jest wodą i ani rusz nie można się dostać do wnętrza. A w kilka godzin później szlam kanalizacyjny pachnie na tyle cudownie, że ludzie z obrzydzeniem wykrzywiają usta.
— A mówią, że władza dobrze i rozsądnie wydaje każdy grosz. Coś tu jednak nie gra. Może więc, zamiast ciągle rozkopywać, trzeba by „dokopać” komuś żywemu?

(HULOCK)



FRASZKI

Na kobiety

Jesteście jak posągi:
czczone, chwalone.
„Dzień Matki”, „Dzień Kobiet” —
— święta niezliczone...
A czemuż to nie pamiętacie
o męskim rodzaju?
A któż Was zaprosił,
niewdzięczne, do raję?

Na teściową

Ty dumna istoto —
Cóż Ty jesteś warta?
Miarą Twą nie jest skromność,
Lecz gęba niezdartą.

Błogostan małżeński

Jakbyż to było pięknie,
Gdybyś, moja mała,
Słuchała mnie namiętnie,
A przy tym milczała.

Krotoszyn 1990.

„Szpila”

ANKIETA...

ALINA MANIKOWSKA

— lekarz medycyny i przewodnicząca
koła UD

1. Wybudowanie bloku mieszkalnego dla ludności ogólnej (niezakładowej).
2. Nadal panuje brud i niechlujstwo przy domach, obelgach, zwłaszcza na tzw. zapleczach.
3. Tak, kierunek zmian jest słuszny. Brakuje ludziom cierpliwości i wytrwania, lecz na ruinach lat poprzednich (sprzed 1989) nie można budować pała-

Gdy zapytano Antystenesa, greckiego filozofa, jak należy podchodzić do spraw państwa, odpowiedział: jak do ognia. Nie za blisko abyś się nie sparzył i nie za daleko abyś nie zmarł. Zatem umiar, czyli inna maksyma starożytnych, wyryta na frontonie świątyni Apollina w Rzymie nie przesadza w niczym raz jeszcze ukazała swoją prawdę.

Pamiętanie o niej bardzo przydałoby się nam teraz kiedy z takim zapalem rzuciliśmy się do budowa-

ców. Najpierw trzeba „posprzątać”. Totalnie nie podobają mi się działania niesolidarne „Solidarności”, rujnujące wszystko, co było w tym etosie dobre. Nadzieję budzi osoba pani Premier Suchockiej i niektórych ministrów, którymi możemy się w świecie pochwalić. Generalnie jestem w opozycji do działań „narodowościowych” niektórych ugrupowań oraz w opozycji do działalności gospodarczej wicepremiera Gorzyszewskiego.

Również uważam, że powinna być wcielana przez duchowieństwo zasada z Pisma Świętego: „oddaj cesarzowi, co jest cesarskie, a co boskiego — Bogu” oraz słowa Chrystusa: „rozdaj wszystko ubogim i idź za mną!”.

Czuje się szczęśliwa, wyzwolona, lecz poczucie bezpieczeństwa jest zachwiane wzrastającą agresywnością ludzi nieopanowanych.

nego — monarchia, arystokracja i politeja — oraz trzy ustroje zdegenerowane, czyli rządy dla własnej korzyści rządzących — tyrania, oligarchia i demokracja. Oligarchia i demokracja są najczęściej spotykanymi ustrojami, bo cechą państw jest podział na biednych i bogatych i walka między tymi klasami. Gdyby klasa średnia była silniejsza, najwięcej szans miałyby ustroje szczególnie przez niego cenione — politeja — system trwały, wykluczający walki wewnętrzne.

W stronę Arkadii...

nia nowej Arkadii, czyli krainy wiecznej szczęśliwości, wymyślonej jeszcze w starożytności, jako, że wszystko już kiedyś było tylko wciąż przybiera nowe formy.

I tak Platon (427-347) zastanawiał się nad taką koncepcją państwa, aby przywrócić ludzkości raj utracony. Uważał, że istotą idealnej jednostki, jak i państwa jest sprawiedliwość. I że dopóki mądrość i przywództwo polityczne nie zjednoczą się w jednym ręku, dopóty państwa nie wyzwolą się od złego, a ludzkość nie będzie szczęśliwa. Pod koniec życia wzięły w nim jednak górę pesymistyczne przekonania, iż w toku ewolucji ustrojowej systemu rządzenia degenerują się.

Arystoteles (384-322) uważał, iż zależnie od tego kto rządzi — jednostka grupa czy ogół — istnieją trzy dobre ustroje, czyli rządy dla dobra powszech-

Politeja to mieszanina oligarchii i demokracji, przy czym należy dbać o dobre „wymieszanie” składników.

Bardziej współcześni, jak choćby kontrowersyjny teoretyk renesansowego państwa Niccolò Machiavelli (1469-1517) głosił, że cykliczny rozwój państw polega na tym, iż osiągnięto one dno upadku i potem nie mogą spaść niżej wznoszą się ponownie „ku szczytom”.

Wolter, największy francuski filozof uważał, iż kiedyś wszystko będzie jak najlepiej. Źródłem jego optymizmu była wiara w postęp umysłu ludzkiego. Dzięki postępowi umysłowemu ludzie zmierzają do ziemi obiecanej filozofów...

To tylko parę poglądów i doktryn z przeszłości. Czy ludzkość dojdzie wreszcie kiedyś do swojej Arkadii i zbuduje system dobry dla wszystkich? O to pytanie warto największej stawki...

Ewa RADOMSKA

...nie boję się
wiedzieć, że dalej będę szedł
przecinając mosty
zagłębiając się w tunele
i nigdy nie upadnę
z pieśniami Franciszka Villona
kolującymi po młotach szalonych ulicach (...)
złapiami się w ruchach Edith Piaf
i tajemniczości Marleny Dietrich
poematy śniłerci Eddie Freemana
pieśni miłosne Allena Ginsberga
pieśni więziennicze Raya Brenisera
bieda Modiglianego
proste piosenki Harry Jacksona
krzyk Charlesa Aznavoura
melodie Jęwtuszenki (...)
to wszystko nie ma końca
nieskończoność
to wszystko jest jedną wielką pieśnią
i każdy ma w niej swoje słowa do zaśpiewania
jeżeli zaśpiewa...”

Bob DYLAN (tłum. Marek Zgaliński)



Rafał, Ewa Cierniewska-Szucharska

Intymnik (28)

Świat. Ogromnie skomplikowany, nieskończony ułamek, w którym „nad” i „pod” kreską roi się od niewiadomych, pierwiastków, całek, potęg, nawiasów. Skwapliwie strzegący swych tajemnic. Żadnego życia nie starczy, by go wyliczyć. Można jedynie szukać rządzących nim reguł. Można, wertując dzieła filozofów, przyjmować mądre teorie — ze świadomością, że i tak życie poddaje je nieustannej weryfikacji, naniosi poprawki. Można też próbować go ośwoić, zmienić, sprawić, żeby ten trudny ułamek stał się prostszy, łatwiejszy do zaakceptowania.

Jak wielu przed tobą, jak tyłu z tobą, jak ci, co nadejdą — idziesz, „przecinając mosty, zagłębiając się w tunele”. Dylan mówi: „to wszystko nie ma końca”, ale odpowiada też: „to wszystko jest jedną wielką pieśnią i każdy ma w niej swoje słowa do zaśpiewania”. W songu Dyana śpiew urasta do rangi symbolu. Symbolu życia twórczego, które wcale nie musi oznaczać twórczości stricte artystycznej.

„To wszystko jest jedną wielką pieśnią i każdy ma w niej swoje słowa do zaśpiewania. Jeżeli zaśpiewa”. Może twój śpiew nie pomieści w sobie piosenki Edith Piaf, barw Modiglianego, może będzie mniej wyrazisty niż krzyk Aznavoura, mniej przejmujący od poematów Jęwtuszenki. Ale — nie będzie mniej prawdziwy. Ani mniej ważny. Bo w odwiecznym ludzłym wędrowaniu nie jesteś sam. Po twoich „szalonych ulicach” od kilku stuleci kolują pieśni Villona i tyłu innych. Ślady pozostawione przez Wielkich Nieśmiertelnych. Pomagają żyć, chronią przed upadkiem. Ułatwiają poruszanie się po przerażającym kosmosie i stopniem skomplikowania, ulamku. Upraszczają świat, czyniąc go znośniejszym, lepszym. „Dla wszystkich starczy miejsca pod wielkim dachem nieba”, dla wszystkich starczy strof w wielkiej, wspólnej twórczej pieśni. Więc upraszczaj świat. Śpiewaj.

(m.—R.)

„Rzecz Krotoszyńska”, organ malkontentów. Redakcyjna menażeria: Zbyszek Cierniewski (red. „nie wchodzić mi w drogę”), Grzegorzewski (red. pod prąd, ale z rzeką), Romana Hyszo (red. najczulsza z czułych), Stawek Idziorek (red. na bakier z zegarem), Wacek Mozol (red. w rzeczy samej dyplomata), Wojtuś Nadstawek (red. „kochajcie mnie ponad życie”), Janusz Urbaniec (szel, stę, brak...), Gdzie nas szukać? Redakcja „RK”, ul. Sienkiewicza 2A, 63-700 Krotoszyn, box 63. Pod jaki numer dzwonić? 0-64/52... lub teleksować 0465555 lumen. W jakich godzinach odwiedzić? Od poniedziałku do piątku 7.00 — 15.00. Na jakie konto co miesiąc przelać: WKB Krotoszyn 352431-92669-136-72. Zastrzegamy sobie przyjemność opracowywania i skracania tekstów. Niektórym nadajemy piękne tytuły. Artykułów raczej nie gubimy, ale ich także z reguły nie zwracamy. Wszystkich współpracowników kochamy... Skład i druk: WZG Zakład Graf. w Miliczu, zam. 177/93, nakład 2.000 egz.